

DZIENNIK ŁÓDZKI

Plenum KC KPCz

Jak podaje Agencja CTK, Prezydium Komitetu Centralnego KPCz na piątkowym posiedzeniu postanowiło zwołać dnia 25 września Plenum Komitetu Centralnego KPCz. Plenum omówi referat Prezydium KC KPCz o obecnej sytuacji i dalszych zadaniach partii oraz zatwierdzi budżet partyni.

Delegacja Japońskiej Federacji Organizacji Gospodarczych w Polsce

Na zaproszenie ministra przemysłu maszynowego - J. Hrynkiwicza przybyła w sobotę do Polski delegacja Japońskiej Federacji Organizacji Gospodarczych (Keidanren) pod przewodnictwem jej wiceprezesa - Toshiwo Doko, prezesa koncernu elektronicznego Tokyo Shibaura Electric Co (Toshiba).

Delegacja Japońskiej Federacji Organizacji Gospodarczych została przyjęta w sobotę przez I zastępcę przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Witolda Trampczyńskiego.

Nowa zbrodnia Amerykanów w Wietnamie pld.

Głębokie oburzenie wywołuje wśród ludności Wietnamu, nie ludzkie obchodzenie się przez rząd amerykański z wziętymi w niewolę Amerykanami. Komunikat, ogłoszony niedawno przez komisję do śledzenia zbrodni wojennych imperialistów amerykańskich w Wietnamie południowym, wymienia wiele przykładów. Agencja Wyzwolenie donosi o jeszcze jednym bestialstwie. Mianowicie 28 sierpnia straż więzienna w Thu Duc poszczepiła psami więźniarkę polityczną z oddziału kobiecy. Cztery kobiety poniosły śmierć, a 177 zostało ciężko rannych.

Serdecznie witamy w naszym mieście ambasadorów krajów arabskich!

W poniedziałek gości będziemy w Łodzi trzech ambasadorów republik arabskich. W dniu tym przybędą do naszego miasta: ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Arabów Syryjskiej, p. Ihsan Marrache, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Zjednoczonej Republiki Arabskiej p. Mahmoud Samy oraz

IV Krajowy Kongres ZBoWiD

zakończył obrady

J. Cyrankiewicz ponownie prezesem Rady Naczelnej

List do Władysława Gomułki

W sobotę zakończył się w Warszawie IV Krajowy Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. W toku 2-dniowych obrad 1086 delegatów reprezentujących ponad 300-tysięczną rzeszę członków związku, wszystkie jego okręgi i środowiska, oceniło dorobek ostatnich 5 lat. Kongres potwierdził pełną in-

tegrację i jedność wszystkich bojowników antyfaszystowskich zmagających się niezależnie od tego, na jakich frontach i w jakich formacjach walczyli, jakie reprezentowali kierunki polityczne i czy pracują dziś dla dobra Polski Ludowej we własnym kraju, czy los rzucił ich na obczyźnie. Szczególnie ważnym akcentem w obradach kongresu, powszechnie podkreślanym w wystąpieniach delegatów, była troska o patriotyczne, obywatelskie, w pełni zaangażowane wychowywanie społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia.

Kierunki działania wszystkich ogniw związku precyzyjnie uchwala IV Kongres oraz zmieniony, dostosowany do aktualnych potrzeb organizacji statut, uzupełniony wstępem ideowo-programowym.

Kongres dokonał wyboru nowego władz ZBoWiD. Prezesem Rady Naczelnej związku został wybrany ponownie członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Józef Cyrankiewicz, a prezesem Zarządu Głównego związku wybrano - również ponownie - zastępcę członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR - Mieczysława Moczarsa.

Uczestnicy kongresu wystosowali

64 osoby poniosły śmierć

Zderzenie samolotów w Wietnamie pld.

Jak donosi z Sajgonu Agencja Reutera, 64 osoby poniosły śmierć, kiedy samolot cywilny południowowietnamski DC-4 zderzył się w powietrzu z bombowcem amerykańskim typu „Phantom” w pobliżu Da Nang. Była to pierwsza kolizja między samolotem cywilnym, a samolotem wojskowym USA nad południowym Wietnamem.

Ponadżwiłkowy bombowiec amerykański „Phantom” lądował bezpiecznie w bazie Da Nang.

wali list do I sekretarza KC PZPR - Władysława Gomułki. Zamknięcia obrad kongresu dokonał Józef Cyrankiewicz.

Ruszyła wytwórnia kwasu siarkowego w Policach

W największej inwestycji przemysłowej Pomorza Zachodniego - budującym się kombinacie chemicznym w Policach, ruszył pierwszy zakład - wytwórnia kwasu siarkowego. Do końca br. dostarczy ona około 55 tys. ton tego produktu. Pierwsze transporty kwasu siarkowego otrzymały już z Polic Szczecińskie Zakłady Nawozów Fosforowych.

Z okazji 75-lecia „Boruty” i polskiego przemysłu barwnikarskiego

◆ Polska-czechosłowacka wystawa wyrobów chemicznych ◆ Pokaz koloru

Uroczysta akademія w Teatrze Wielkim

Ponad 4,5-tysięczna żłoga Zakładów Przemysłu Barwnikarskiego „Boruta” w Zgierzu obchodziła wczoraj 75 rocznicę powstania tego pierwszego i największego w kraju producenta barwników. W godzinach przedpołudniowych do zakładu przybyli: przedstawiciele resortu chemii z ministrem A. Radlińskim, zastępca przewodniczącego Federalnego Komitetu do spraw Przemysłu Czechosłowacji inż. Vlastimil Plechac, przedstawiciele zjednoczeń przemysłowych w kraju i w Czechosłowacji, radca handlowy ambasady CSRS w Warszawie Józef Pešl.

Goście po zwiedzeniu zakładu w Zgierzu, udali się do Przedsiębiorstwa Obrót Chemikaliami Organicznymi i Barwnikami „Chemikolor” w Łodzi, gdzie otwarta została polsko-czechosłowacka wystawa barwników i środków pomocniczych. Otwarcia wystawy doznał: min. A. Radliński i wiceprzewodniczący Federalnego Komitetu do spraw Przemysłu CSRS - V. Plechac.

Oświadczenia Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju i Polskiego Komitetu Solidarności z Narodami Azji i Afryki

21 września proklamowany został przez Światową Radę Pokoju międzynarodowym dniem solidarności z narodami arabskimi. W oświadczeniu z tej okazji Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, w imieniu szerokiego rzeszy społeczeństwa polskiego wyraża pełną solidarność ze sprawiedliwą walką na rodów arabskich przeciwko a-

gresji Izraela. W oświadczeniu m. in. czytamy:

Domagamy się realizacji założeń Rady Bezpieczeństwa ONZ, a przede wszystkim wycofania wojsk izraelskich z okupowanych terenów i przywrócenia Arabom palestyńskim prawa do

(Dalszy ciąg na str. 2)

„Jesień 69“

Po raz dwudziesty czwarty ważą się losy naszego zaopatrzenia (Od naszego wysłannika)

A więc dziś rozpoczęcie XXIV Krajowych Targów Poznańskich. Na powierzchni 88.300 m kw. zgromadzono wszelkie dobra o wartości 41 miliardów złotych. Oferta niebagatelna, a prym wśród wystawców wiodą: kluczowy przemysł lekki, przemysł meblarski, spożywczy i drobna wytwórczość. Wzory i tylko dla ozdoby zniknęły z ekspozycji. Wszelkie nowości produkowane w małych seriach są specjalnie wydobrywane. Zbierający dotąd najwięcej gromów za wystawowe ciągoty przemysł dzieł wiarSKI, poważnie ograniczył ilość prezentowanych wzorów.

Ogólna ocena charakteru, za let i mankamentów tegorocznej „Jesieni” przedstawił na wczorajszej konferencji prasowej minister handlu wewnętrznego - E. Sznajder. Poza wspomnianą już prawie 100-procentową realnością przemysłowej oferty na I półrocze roku przyszłego (pewnego marginesu wzorów inspirujących, ukazujących prace laboratoryj-

ne, zapoznających handlowców z najnowszymi osiągnięciami przemysłu - nie da się uniknąć), minister podkreślił kilka cech charakterystycznych obecnych targów. Baczniejszą niż dotychczas uwagę zwrócono na ich informacyjny, w pewnym sensie szkoleniowy, charakter. Problemowe wystawy, m. in. na temat osiągnięć w dziedzinie transportu lub też najnowszej techniki pracy w hurcie i detalu tekstylno-odzieżowym wzbudzają tu zainteresowanie równe temu związanemu z pawilonem odzieżowym, dziewiarSKIM czy jubilerskim. Znaczą-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Rozprawa przeciwko kolporterom podżegających ulotek w CSRS

W sądzie powiatowym w Karłowicach Warach odbyła się 18 bm. rozprawa w sprawie inicjatorów kolportażu ulotek wzywających społeczeństwo do udziału w zamieszkach sierpniowych oraz ulotek obrażających sojuszników CSRS. Trzej oskarżeni, funkcjonariusze Powiatowego Komitetu Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej zostali skazani na kilkumiesięczne kary więzienia z zawieszaniem.

Ulepszony „Trabant“

Producenci popularnego także i w naszym kraju samochodu osobowego „Trabant” ulepszył w istotny sposób jego silnik, zwiększając moc z 23 do 26 koni mechanicznych. Nowe rozwiązania konstrukcyjne zapewniły także lepsze przyspieszenie. Równocześnie nowy silnik spala 0,6 litra benzyny mniej na 100 km.

Dziś 8 stron

● Zbiorniki mogiły dzieci ● Wśród więźniów - 400 księży ● Okupacyjna tragedia podłódzkiego miasteczka

Lager in Treustadt

Pod tą nazwą kryło się w czasie okupacji miejsce kaźni tysięcy Polaków, Rosjan i Żydów. „Obóz w wiernym mieście” składał się z zespołu połączonych budynków zakładów Schweikerta w podłódzkim Konstancynie.

Zorganizowany jesienią 1939 r. już w styczniu 1940 przyjmował Polaków wysiedlonych z województwa poznańskiego i łódzkiego, a następnie również więźniów politycznych, księży,

wreszcie dzieci rosyjskie z terenów ZSRR, zajętych przez wojska hitlerowskie.

O tych, mało na ogół znanych faktach, poinformował nas b. więzień obozu p. Kazimierz Brynki, opisuując w liście do redakcji straszliwą walkę w jakich przeżywał tam wysiedleni i aresztowani. Więźniowie spali na gołym cementcie, ich żywność była ograniczona do zupy z ogórków i zepsutych ziemniaków, małej racji chleba z żytnich otrębów oraz czarnej „kawy”.

Przypuszczając, że opisywane fakty muszą być znane szerszemu gronu ludzi, zwłaszcza mieszkańcom Konstancyna, udaliśmy się na teren dawnego obozu. Jedną z osób, która przez całą okupację przeżywała w miasteczku, jest kierownik miejscowej szkoły p. Ignacy Wasilewski. On też pełnił funkcję pierwszego powojennego burmistrza Konstancyna. Miał okazję badać tajne archiwum gestapo (przy obecnym Pl. Kościuszki 10). Uciekający hitlerowcy zostawili tu m. in. pełną kartotekę nazwisk oraz

(Dalszy ciąg na str. 2)

30 lat temu KRONIKI WRZESNIOWYCH DNI

21 września 1939 r.

Rozmowy polsko-niemieckie w sprawie ewakuacji z Warszawy korpusu dyplomatycznego i cudzoziemców zostały zakończone. Przez linie obronne na Pradze przechodzi 178 osób - dyplomatów i pracowników ambasad oraz 1.200 obywateli. Wychodzi z nimi również amerykański dziennikarz i operator filmowy Julian Bryan. Wynosi ze sobą zrobione w Warszawie filmy - bezcenne dokumenty historii. Film o obronie Warszawy pt. „Obleżenie”, ukazał się na ekranach kin Europy zachodniej i Ameryki już po kilku tygodniach, ukazując światu hitlerowskie barbarzyństwo.

Na wielu odcinkach warszawskiego frontu notuje się w tym dniu silną wymianę ognia. Niemcy rozpoznają siłę polskich linii obronnych i podejmują próby ich przełamania. Polskie przeciwnatarcia i wypadki skutecznego paraliżują zamiary przeciwnika.

Silny boj toczy się nadal na północnym przedpolu Warszawy - na pograniczu Puszczy Kampinoskiej, skąd wciąż jeszcze przedzierają się żołnierze znanego Bzury. Na pomoc nadchodzącym ruszają bataliony warszawskie. 2 kompania saperów kolejowych kpt. Mościbrodzkiego wykonała wyprawę poza linie własnych placówek, by ściągnąć stojący na torach pociąg z amunicją. W trakcie wyprawy kapitan został ranny, a sytuację uratował kolejarz Szczepan Sroka, który objął dowództwo. Kierując walką, własnoręcznie doczepił parowóz do pociągu, dopłynął do torów uszkodzonych torów, zabrał wszystkich rannych na pociąg. Następnie z grupą żołnierzy obszedł z tyłu nacierających Niemców, wybił ich. Wreszcie

wsiadł do parowozu i przyprowadził cały pociąg na Dworzec Wschodni. Gen. Rommel odznaczył Szczepana Srokę Orderem Virtuti Militari.

Po wyczerpaniu możliwości dalszej walki, po wielu nieudanych próbach przełamania, okrężne przez wroga oddziały frontu południowego złożyły broń. Około 500 żołnierzy przedarło się do Lwowa.

Na zajętych terenach Polski obejmuje rządy Gestapo. Mnożą się masowe egzekucje ludności cywilnej, zwłaszcza na Śląsku, w Wielkopolsce i na Pomorzu. Rozstrzelani są jeńcy wojenni. Ginią działacze polityczni, społeczni i gospodarczy różnych ugrupowań, znane osobistości, księża. Rozpoczyna się zaplanowana i starannie przygotowana akcja eksterminacji ludności polskiej.

Według powojennych ustaleń historyków, tego dnia hitlerowcy dokonali masowego mordu w miejscowości Buk Góralski w powiecie brodnickim na Pomorzu. Zginęło 12 Polaków - rolników z Buku Góralskiego i Nowej Wsi, w tym jeden nieletni. Egzekucji dokonali SS-mani i członkowie Selbstschutzu. Zbrodnie zaplanowali miejscowi hitlerowcy denuncjując swoich wioletnych sąsiadów i podżegając do mordu.

Reinhard Heydrich - zastępca Himmlera, zwołał tajną konferencję w Berlinie w sprawie przygotowań do tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej na terenach polskich. Na konferencji przedstawił metody i etapy tej akcji, która w pierwszej fazie zakładała stworzenie wielkich skupisk ludności żydowskiej w gettach, a następnie ich likwidację.

R. DĘBOWSKI

„Jesień 69“

(Dokończenie ze str. 1)

nie rozszerzone także bezpo- średnio handlową działalność targową. Część artykułów pre- zentowanych na poprzednich targach na wystawie mody młodzieżowej, znalazła się tym- razem na półkach stoisk kier- maszowych.

Minister E. Sznajder podzi- eł się z dziennikarzami opi- niami sformułowanymi przez handlowców na temat poszcze- gólnych kolekcji. I tak np. przemysł odzieżowy zdobył w ich oczach ocenę dobrą. Nie- stety, jego walory są znacznie obniżane przez ciągle jeszcze niedostateczny poziom pewne- go typu tkanin. Jest to wi- doczne zwłaszcza w grupie płaszczy damskich i młodzieżo- wych oraz w kolekcji bielizny osobistej. Uwagi krytyczne pa- dy także pod adresem wzor-

nicstwa płaszczy dziewczęcych, natomiast z dużym aplauzem spotkała się kolekcja męskich marynarek i płaszczy dam- skich. Nie wzbudziło zastrze-żeń wzornictwo i kolorystyka wyrobów dziewiarskich (popie- ramy ten temat). Zwrocono jed- nak uwagę na ubóstwo stosowa- nych technik dziewiarskich. Oceną obuwia nie odbiega od- czynionych już od lat.

Min. Sznajder dodał, że w dziedzinie artykułów spożywczo- wych czeka nas w IV kwarta- le poważny wzrost dostaw do- biu (o ponad 24 proc. w por-ównaniu z analogicznym okre- sem roku ubiegłego) ryb, tłuszc- zów w ogóle, owoców i war- zyw z importu.

Przewiduje się, że w IV kwartale nastąpi dalsza popra- wa zaopatrzenia w artykuły przemysłowe.

I. SLEDZINSKA

Uroczysta akademія

(Dokończenie ze str. 1)

szynskim i przewodniczącym Prezydium WRN — Cz. Sadow- skim. Przedstawiciele resortów chemii polskiej z min. A. Ra- dlińskim i czeskosłowackiej z przewodniczącym Federalne- go Komitetu do spraw Przemys-łu CSRS V. Plechacem, przed- stawiciele Zw. Zaw. Chemików z przewodniczącym ZG — T. Pawlakiem, przedstawiciele zje- dnożeń przemysłowych pol- skich i czeskosłowackich, przed- stawiciele przemysłu chemicz- nego z NRD, przedstawiciele przemysłu włókienniczego, skó- rzanego, papierniczego i in.

W trakcie akademii odczyta- niu został list członka Biura Politycznego KC PZPR, prze- wodniczącego CRZZ — I. Logi- Sowińskiego skierowany do za- logi „Boruta”. Przemówienia wygłosili także i sekretarz KW PZPR — J. Muszyński i min. A. Radliński. Referat o 75-let- nim dorobku zakładu wygło- sił dyr. ZPB „Boruta” — L. Jajte.

Z okazji uroczystości 46 Pra- cowników zgierskiego zakładu udekorowanych zostało wysoki- mi odznaczeniami państwowymi. M. in. Krzyż Kawalerski otrzy- mał: Kazimierz Kliszkowski i Mi- chał Marciniak. 15 pracowników otrzymało Honorowe Od- znaki Woj. Łódzkiego. (Z)

Lager in Treustadt

(Dokończenie ze str. 1)

fotografii swych współpracow- ników i konfidantów.

Według relacji p. Wasilew- skiego tysiące osób zmarło w obozie lub zostało zamordowa- nych w najbliższej jego okolicy. W jednym tylko roku 1941 zmarło tu na skutek wycień- czenia i chorób ponad 600 ko- biet i mężczyzn. Najwięcej Jed- nak ginęło dzieci. Jak twierdzi tutejszy gospodarz — Sta- nisław Kadziela, bywało, że wywoził codziennie z terenu lagru po 20 i więcej dziecię- cych trupów. Mogiły tych bez- imiennych ofiar zajmują na konstantynowskim cmentarzu kilkusetmetrowy obszar.

Innych więźniów — m. in. Żydów, umieszczano poza obo- zem. W październiku 1941 r. zwieziono do Konstantynowa ok. 400 księży katolickich (by- li też wśród nich mariawici) których następnie przetranspor- towano do obozów zagłady.

Wiekoszowiec „Lager in Treustadt” zatrudniano w okolicznych, zabranych Polak- om gospodarstwach rolnych. Polska ludność miasteczka pod- rzuciła im wieczorem paczki z żywnością.

Załoga oboza rekrutowała się

Oświadczenie

(Dokończenie ze str. 1)

życia w pokoju na oczyszczonej ziemi.

21 września przypada między- narodowy dzień solidarności z narodami arabskimi. Z tej oka- zji Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki prze- sła wyrazy braterskiej solidar-

ności i pełnego poparcia dla słusznej i sprawiedliwej walki narodów arabskich o zlikwido- wanie następstw imperialistycz- nej agresji izraelskiej, o pełne zachowanie niezawisłości i in- tegralności terytorialnej państw arabskich.

Polski Komitet Solidarności z Narodami Azji i Afryki — czy- tamy w oświadczeniu — wyra- żając opinię społeczeństwa pol- skiego popiera w pełni wysiłki państw arabskich zmierzają- ce do pokojowego rozwiązania konfliktu bliskowschodniego i podziela szlachetne oburzenie na- rodów arabskich w związku z prowokacjami zbrojnymi Izraela i barbarzyńskimi aktami ter- roru i bezprawia władz izrael- skich na okupowanych teryto- riach arabskich oraz domaga się sprawiedliwego rozwiązania sprawy uchodźców palestyń- skich i jak najszybszego polity- cznego uregulowania proble- mu bliskowschodniego zgodnie z rezolucją Rady Bezpieczeń- stwa z 22 listopada 1957 roku.

Młodzież Górnej wygrała spartakiadę ZMS

Ponad 500 zawodniczek i za- wodników uczestniczyło wczoraj w spartakiadzie zorganizowanej wzorowo przez ZL ZMS.

Była to impreza podsumowują- ca akcję letnią i obozową.

W punktacji ogólnej zdecydo- wane zwycięstwo odnieśli repre- zentanci Dzielnicy Górna, któ- rzy na 9 przewidzianych progra- mem konkurencji, aż w 7 wy- padkach znaleźli się na pierw- szych miejscach i dwa razy za- jęli drugie miejsca. Za Dzielni- cę Górna znalazły się kolejno następujące dzielnice: Batuty, Śródmieście, Widzew i Polesie.

Kol. MARIU KRZEMIŃSKIEJ wyrazy serdecznego współczu- cia z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd i współpracownicy ze Spółdzielni Pracy „Nowa Droga” w Łodzi.

Dnia 20 września 1969 roku zmarł ukochany Mał, Ojciec, Syn i Brat, przyszyły lat 43 S. ↑ P.

Jerzy Lech

Wyprawdzenie drogi nam zwłok nastąpi w dniu 22. IX. br. o godz. 16 z kaplicy cmen- tarza przy ul. Ogrodowej, o- czym zawiadamiamy pogrąże- ni w głębokim smutku

ZONA, SYN, RODZICE, BRAT z ZONĄ i SZWAGIER z ZONĄ

Dnia 20 września 1969 roku zmarł

łow. Mieczysław Kornacki

b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau, członek Zar- ządu Wojewódzkiego i wiceprzewodniczący Oddziału Pow. Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, odznaczony Ho- norową Odznaką Zasłużonego Działacza TRZZ i szeregiem innych odznaczeń państwowych i honorowych.

RODZINIE Zmarłego serdeczne wyrazy współczucia składają:

PREZYDIUM ZARZ. WOJ. I POWIATOWEGO TRZZ w ŁODZI

Ostatnia droga St. Bartosika

O godzinie 12 ruszył wczoraj z Placu Pokoju kondukt żałob- ny odprowadzający na miejsce wiecznego spoczynku przewo- dzącego Wojewódzkiej Komis- sji Kontroli Partyjnej i człon- ka CKKP — Stanisława Bartosi- ka. Za trumną wieszoną na pokrytym czerwonym płótnem samochodzie szła rodzina Zmar- lego, a następnie towarzysze Jego walk i pracy: członkowie Egzekutywu KW i KL PZPR z I sekretarzami KW i KE: Jerzym Muszyńskim i J6 zefem Spychalskim, przewod- niczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej Zenon No- wak, kierownik Wydziału Or- ganizacyjnego KC PZPR Ed- ward Babuch, członkowie pre- zydium WRN i RN m. Łodzi z przewodniczącym Czesławem Sadowskim i Edwardem Ka- zmierzakiem, przedstawiciele stronnictw politycznych, orga-

nizacji społecznych i młodzie- żowych, WP i MO.

Nad trumną Zmarłego na Ementarzu Komunalnym i se- kretarz KW PZPR Jerzy Mu- szyński wygłosił pożegnalne przemówienie, wspominając za- sługi Stanisława Bartosika. Je- go życie wypełnione walką o wolność i sprawiedliwość spo- łeczną, podkreślając zalety Je- go charakteru, które pozwala- ły Mu wnikać, sumiennie i uczciwie pełni funkcje, od- których zależały losy ludzi.

Trumnę ze zwłokami złożono w grobie w Alei Zasłużonych. Pochylił się nad mogiłą sztan- dary organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych. Kompania WP trzykrotnie sal- wami honorową pożegnała wy- bieżnię Zmarłego; wieniec i- wiązanki kwiatów pokryły Je- go mogiłę.

(D)

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy w czasie choroby i po śmierci oka- zali wiele serdeczności, pomocy i współczucia oraz wzięli udział w pogrzebie naszego Drogiego Męża i Ojca

Stanisława Bartosika

szczególnie towarzyszym pracy, lekarzom i służbie zdrowia oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym składają podziękowanie

ZONA, CÓRKA, SYN I NAJBLIŻSZA RODZINA

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

Dzisiejsze IMPREZY

Pilka nożna. LKS — Unia Tarnów, II liga, godz. 11. Al. Uni 2. Liga międzywojewódzka: Cieplice — Start, godz. 15 w Piotrkowie, Włocławek — Pab. — Wisła, godz. 15,15 w Pabianicach. Liga okręgowat Czarni Kutno — Warta, godz. 15,30, ChKS — Piotrcovia, godz. 15,15, Start II — Stal, godz. 15, Pogoń Zd. Wo- la — Bzura, godz. 15,30, Lechia Tomaszów — Włocławek II, Ł. — Włocławek, godz. 11, Metalowiec — Włocławek Al., godz. 11.

Koszykówka. Półfinały rozgry- wek o Puchar CRZZ w koszy- kówce mężczyzn, godz. 11,30 Skra — Spetom, godz. 13, LKS — Widzew, ul. Północna 36, Wi- dzew — OZOS Olsztyn, godz. 11 w hali na Widzewie.

Siatkówka. Start — kadra na- rodowa juniorek, mecz towarzy- ski, godz. 10, ul. Teresy 36.

Tenis stołowy. Zjednoczeni Pab. — Hutnik N. Huta, godz. 11, ul. Nowotki 11.

Pilka ręczna. Start — Iskra Kielce, liga międzywojewódzka kobiet, godz. 12, ul. Teresy 36. Anilana — Świt Wolica, liga międzywojewódzka kobiet, godz. 10,30, ul. Sobolowa 1.

Kolarstwo. VII wyścig „Sza- kiem walk nad Bzurą” godz. 8,30 w Łęczycy.

Szermierka. Turniej szpadowy o Memoriał Z. Rudnickiego, go- dzina 9 i 13, ul. A. Struga 6.

Hokej na trawie. Budowlani — Grunwald Poznań, I liga, godz. 15, ul. Letnia 4.

Zapasy. Budowlani — Chemik Wojciechów — Gwardia Wr. st. kl. II liga, godz. 10, ul. Krzyżo- wa 5.

Wypiorczyk wyeliminowany

W odbywających się w Sofii mistrzostwach zapasniczych Euro- py w stylu wolnym, łódzianin Wypiorczyk został, niestety wy- eliminowany z dalszych spotka- ń. Wypiorczyk przegrał wzo- rą z Bajko (Węgry).

Z naszych zapasników we wzo- rajszej serii spotkań zwyciężył jedynie Zadziński.

W Atenach zdobyliśmy 2 złote i 5 brązowych medali

Właściwie rzecz biorąc — to tegoroczne lekkoatletyczne mis- trzostwa Europy można już pod- sumować i stwierdzić, że nasi re- prezentanci wypadli na ogół bar- dzo słabo w porównaniu do mi- strzostw, które odbywały się w- minionych latach.

Lekkoatleci nasi z Aten przy- wiozła do kraju dwa złote me- dale: Sarny i Wernera oraz pięć brązowych: Szordykowskiego, No- wosza, Nowakowej, Grędzińskie- go i Sidy.

Największy zawód sprawiła Ja- worska. Kiepsko skakała się cho- remu Stepinowi. Kilka gorzki- sów należy się również naszym- uo sztafetom. Liczyliśmy na jeden z medali w sztafecie 4 x 400 m, a tymczasem przysłówiowy — kłopot.

Niewątpliwie, że po powrocie z Aten rozpoczęła się dyskusja na temat upadku naszej lekkoatlety- ki. Najlepiej będzie, jak zacz- niemy ją wprowadzać do szkół, do młodzieży wiejskiej i mniej dyskutować, a niewątpliwie po- trafimy wrócić do świetlanego o- kresu, kiedy startowali i zwycie- żali tacy nasi mistrzowie, jak:

Udana impreza

Trybuna stadionu LKS zapeli- niły się młodzieżą, która okla- skowała piłkarzy, motocyklistów MO i wspaniale wytręsanę- pey. Impreza zorganizowana w 25-lecie MO, udała się pod każ- dym względem.

Na pierwszy ogień programu poszedł mecz Prasa — MO.

Był spory humoru i radości, było nawet więcej lub mniej celnych strzałów na bramkę, a najzdolniejsi zawodnicy w cza- sie trwania meczu nagradzani byli czekoladą.

Mecz wygrał zespół MO 3:0. Bardzo ładnie wypadł popis akrobatycznej jazdy motocykli- stów. Najwłaściwiej braw i to- całkiem zasłużonych zebrał „tres- zery” i sympatyczne psieki. Ska- kały one, pełzały, jeździły mo- tocyklem, wdrapwały się po drabinie, łapały „chuliganów” i „prześcigowały”.

Impreza urozmaiciły występy zespołów artystycznych. (N)

Pierwsze medale naszych ciężarowców

Wczoraj w Warszawie rozpoczą- ły się mistrzostwa świata i Euro- py w podnoszeniu ciężarów.

Pierwszą walkę o medale rozpo- częli zawodnicy w wadze muszej.

W wyciskaniu mistrzem został W. Krziszcziszin (ZSRR) — 112,5 kg. Srebrny medal zdobył S. Holczer (Węgry) — 110 kg, a brązowy Zygmunt Smalcerz (Pol- ska) — 105 kg.

W rwaniu złotym medalista zo- stał W. Smietanin (ZSRR) — 102,5 kg, srebrnym Walter Szoltysek (Polska) — 100 kg i brązowym C. Sukohinda (Syjam) — 97,5 kg, a w klasyfikacji mistrzostw Euro- py W. Krziszcziszin (ZSRR) — 97,5 kg.

W podrzucie: 1) Smietanin (ZSRR) — 130 kg, 2) Szoltysek (Polska) — 130 kg, 3) Krziszcziszin (ZSRR) — 127,5 kg.

Ostateczna kolejność w trójbo- ju wagi muszej jest następująca: 1) W. Krziszcziszin (ZSRR), 2) W. Smietanin (ZSRR) — obaj po 337,5 kg, 3) W. Szoltysek (Polska) — 335 kg. Drugi reprezentant Polski Z. Smalcerz zajął czwarte miej- sce wynikiem — 320 kg.

Bokserzy Widzewa wygrali 13:7 z kornikiem Zagórze

Wczoraj w Pałacu Sportowym w Łodzi rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo II ligi między zespołem Widzewa, a dru- żyną kornik z Zagorza.

Pewne zwycięstwo odnieśli pięć- ciarze Widzewa, którzy wzmo- cniłi swoją pozycję ratując się przed spadkiem z ligi.

Zdobyte wczoraj punkty są wy- jątkowo cenne. Decydujący mecz o utrzymanie się Widzewa w lidze rozegrany zostanie 19 października w Elblągu z miej- scowym Startem.

Punkty dla Widzewa zdobyli: Drodźdał, Radzikowski, Filipiak, Rośniński, Piech, Cichulski i Ska- tulski, który pojedynek swój za- kończył remisem.

Najlepszym bokserem na ringu był Filipiak.

W Rybniku drużynowe żużlowe mistrzostwa świata

(Korespondencja własna)

Cały Rybnik żyje już od dłuż- szego czasu przygotowaniami do drużynowych mistrzostw świata na żużlu, które po raz pierwszy odbędą się w tym małym mia- steczku, będącym stolicą „czar- nego sportu” w naszym kraju.

Miejscowi działacze chcą tę po- ważną imprezę zorganizować jak najlepiej, by w przyszłym roku konkurować o przyznanie orga- nizacji finału indywidualnych mistrzostw świata, który po raz pierwszy w historii światowego żużla odbędzie się nie w Anglii i Szwecji, a w Polsce. Dlatego też pięknie wyremontowano sta- dion, wybudowano pawilon, za- łożono światła — czyli zrobiono wszystko, by żużlowcy ZSRR, W. Brytanii, Szwecji i Polski czuli się tu jak najlepiej.

Polacy trzykrotnie zdobywali tytuły drużynowego mistrza świata (1961, 1965 i 1966 r.) pięć razy triumfował Anglię, a raz Szwedzi.

Nasza drużyna wystąpi w skła- dzie: Wyglenda, Pogorzelski, Jan- czeń, Podlecki, Głuckich, ZSRR: Klementow, Kurylenko, Dubi- nin, Smirnow, Trofimow. Anglia: Briggs, Mauger, Boocock, Moore, Ashby, Szwecja: Holmqvist (star- tował w czwartek w Łodzi), Jansson, Fundin, Michanek. Aż 12 z tych zawodników startowa- ło tydzień temu w Wembley. Polacy na prostokątnych torach angielskich nie czują się naj- le-



Zachmurzenie umiarkowane, przejściowo duże, możliwe przelotne opady deszczu. Tem- peratura minimalna około 8 stopni, maksymalna 13 stopni. C. Wiatry umiarkowane i dość silne zachodnie i północ- no-zachodnie.

Jutro nadal chłodno. Słońce dziś zajdzie o godzi- nie 17,45, a jutro wszędzie o 5,26.

Imieniny obchodzą dziś Hipo- lit i Mateusz. (Z)

Kronika wypadków

W Rochowie pow. Łęczycy- ca w gospodarstwie A. Kopeć od iskry z kominia spaliły się: stodoła i obora. Straty wyno- szą 45 tys. zł.

W Gawliowie, pow. Pa- jęczno skutkiem wad w syste- mie ogrzewczym w gospodar- stwie K. Michałaka spaliły się dom mieszkalny, stodoła i obo- ra. Straty wynoszą 20 tys. zł.

W Piotrkowie przy ul. Wolborskiej spaliła się stodo- la należąca do Spółdz. Napraw Samochodowych i Transporto- wych. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji elektrycz- nej.

W Strzelni, pow. brzeziń- ski Piotr Przereta, jadąc moto- cyklem, przewrócił się i doznał obrażeń ciała. Przyczyną wypadku było pęknięcie łożyska.

W Tomaszowie Wiesław Lenartowicz, prowadząc samo- chód „Nysa” najechał na rowe- rzyste Ign. Dąbrowskiego. Rowerzysta przebywa w szpi- tału.

18 km. w Podzamczu (Wie- ruszów) niebieżący kierowca Edward Szubert prowadząc mo- tocykl pogrążył przedchodnia, który doznał poważnych obra-żeń ciała. Prokurator wydał nakaz aresztowania kierowcy.

Na ulicy Wielkopolskiej, kierowca motocykla J. Bezulski (Zbiroca 13) potrącił na przejściu dla pieszych 74-let- nią M. Arbińską, która wsta- nie ciężkim przewieziona do Szpitala im. Barlickiego. Świad- kowie tego wypadku przesła- ją o zgłoszenie się do WKRD ul. Wł. Bytomskiej 60 lub te- lefonicznie na numer 516-62.

(Z)



Foto: A. Wach

ZDOPINGOWANI LICZNYMI LISTAMI CZYTELNIKÓW, ROZPOCZYNAMY DZIS CYKL FELIETONÓW POSWIECONYCH NASZEMU MIASTU — JEGO PLACOM, ULICOM I ZAŁĘKOM. PRAGNIEMY W NICH PRZYPOMNIEĆ CZASY PRZESZŁE, PRZEDSTAWIĆ FAKTY I ZDARZENIA, KTÓRE MOŻE NIE ZAWSZE WAŻKIE DLA HISTORII, STANOWIŁY JEDNAK O OBLCZU ŁÓDZI I PRZYDAWAŁY JEJ SWOISTEGO KOLORYTU. PYŁ ZAPOMNIENIA PRZYSYPAL GRUBĄ WARSTWĄ TAMTE DNI. SĄ JEDNAK JESZCZE TU I ÓWDZIE ICH NIEMI ŚWIADKOWIE, ULICE, DOMEY, PODWÓRKA. ONE TEŻ BĘDĄ PRZEDĘ WSZYSTKIM BOHATERAMI NASZYCH OPÓWIESCI. A PONIEWAŻ JEST TO JUŻ W ZASADZIE „ŁÓDZ, KTÓRA ODCHODZI”, MAMY WIĘC NADZIEJĘ, ŻE TYM BARDZIEJ ZAINTERESUJE CZYTELNIKÓW.

ROWNOCZESNIE PROSIMY O UWAGI, WNIOSKI I PROPOZYCJE TEMATYCZNE, A TAKŻE O EWENTUALNE INFORMACJE, ANEGDOTY, LEGENDY ZWIĄZANE Z PRZESZŁOŚCIĄ POSZCZEGÓLNYCH ULIC, PLACÓW CZY DOMÓW.

późniejszego Nowego Rynku, który w 300 lat potem stał się centralnym punktem nowego miasta.

Państwo zapewne domyślają się o jaki rynek chodzi. Oczywiście, o obecny Plac Wolności. Ośmioboczny, z wybiegającymi w cztery strony świata ulicami: Piotrkowską, Nowomiejską, Konstytucyjną, Średnią (Obrońców Stalingradu), Śred-

nią (Nowofki) chlubił się wtedy kilkoma domami mieszkalnymi sukienników-cudzoziemców. W pierwszej połowie XIX w. nabrał on jednak dużego znaczenia. Po wybudowaniu ratusza — tu znalazł lokum ośrodek dystrykcyjny Łodzi. Na Rynku miał także swą siedzibę, obok przedstawiciela władzy świeckiej, pastor rezydujący w stojącym vis a vis ratusza pierwotnym kościele ewangelickim. A że była tu również szkoła i zajazd prowadzący od 1826 r. wyszynk wódek oraz jatki tar-gowe, plac tętnił zawsze życiem.

Arkadowe jatki stały po obu stronach ulicy Średniej i w czasie jarmarku wynajmowane były piekarzom i rzeźnikom. Zajazd zaś miał nie opodal studnie daszkami kryte i wyposażone w drewniane pompy. Przed przejazdem przez Łódź (1830 r.) cesarza Mikołaja z małżonką, wszystkie daszki i pompy pomalowano jasnym kolorem, plac uprzątnięto z gnoju i śmieci, a przed ratuszem słożono nawet kawalek chodnika.

Jeśli chodzi o ratusz, to z tej okazji poddany on został gruntownym zabiegom kosmetycznym, mimo że dopiero cztery lata upłynęły od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym przetargu na jego budowę, a trzy od momentu oddania go do użytku. Przetarg

Dumą i chlubą ojców miasta był wszakże zegar. Ofiarowany przez ozorkowskiego fabrykanta Fryderyka Schlossera, przywieziony został aż z Berlina. Cóż, kiedy przez długi czas zegar musiał spoczywać w magazynie, bowiem nie było w Łodzi mistrza, który by potrafił uruchomić skomplikowaną maszynę. Dopiero w 1834 r. zegarmistrz Michał Strangos osadził zegar na ratuszowej wieży i połączywszy go linami z dzwonem na wieży kościelnej — zmusił „do życia”. Od 1837 r. pieczę nad zegarem przejmuje rodzina

braci łódzian „do broni, jaką kto ma i mieć może”.

W marcu burmistrz postanowił zaopatrzyć straż bezpieczeństwa w potrzebne utensylia, m. in. w bęben „ze sty-pułkami”. Wkrótce, bo 27 tegoż miesiąca sprzed ratusza wymaszerował w kierunku Łęczycy oddział straży pod dowództwem W. Strzałkowskiego „a tam, za zbliżeniem się wojsk rosyjskich w rejtardzie rozproszony, bęben utracił”.

Oddziały powstańcze oglądały ratusz ponownie w nocy 31 stycznia 1863 r. Weszły one na Rynek ulicą Nowomiejską. Z gmachu ratusza zrzucano wówczas orla rosyjskiego, a na drzwiach przybito odezwę Komitetu Centralnego Narodowego. Przez szparę w okiennicach wyglądały ostrożnie twarze „buergerów” szepczących: „Herr Gott, die Polen fangen schon wieder an” (mocny Boże. Polacy znów zaczynają).

Mijały lata. W miejsce dawnych domów tkaczy wystrzelonych czynszowe kamienice. W jednej z nich otwarto pierwszą łódzką aptekę. Tymczasem do ratusza dobudowano oficynę, zainstalowano lampy gazowe, a drewniane schody zastąpiono kamiennymi. Całe wnętrze

ŁÓDZ,

która odchodzi

Schraeterów, która aż po lata siedemdziesiąte konserwuje mechanizm i pilnuje godzin dzwonięcia.

Ale to już późniejsza historia. Tymczasem nie zapowiada ne dzwonięciem ratuszowego zegara nadciągają nad miasto chmury wydarzeń. Do codziennych trosk doszły nowe. Rok 1831 zakłócił i tak już problematyczny spokój rajców miejskich. Sale ratusza stały się świadkami gorących dysput i narad, w czasie których em-sariusze powstańczy wzywały

otrzymało też stosowny wystrój — na ratuszu bowiem rezyduje już od lat dwudziestu nie burmistrz, lecz prezydent w towarzystwie czterech radnych. Kiedy „instalowano” prezydenta, Nowy Rynek przybrał się odświeżenie w transparenty, chorągwie i festony. No cę zaś rozjarzył się nowymi, pierwszymi latarniami. W ich blasku pięknie rysowała się ratuszowa atyka z rzeźbionymi gryfami i zdobna w dwie kolumnienki wieżyca z zegarem.

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

Z licznych miejsc, gdzie ciągle jeszcze nie stanęła ludzka stopa, obszarem najpotężniejszym i najmniej zbadanym pozostają nadal wody morz i oceanów i w nich to głównie — jeszcze przed penetracją kosmosu — szukać należy, zdaniem wielu naukowców, możliwości nawiązania kontaktu z jakimiś myślącymi krewiakami człowieka.

Uzasadnieniem takiego stanowiska i swego rodzaju mottem naszego artykułu może być chociażby opinia dr Johna Lilly'ego — dyrektora Instytutu Badawczego Łączności z Miami, który twierdzi: „Jestem głęboko przekonany, że w ciągu 10-20 lat istoty ludzkie nawiążą łączność z innymi gatunkami, obcymi, prawdopodobnie morskimi. Zdaniem tego samego uczonego, tym pierwszym gatunkiem, z którym człowiek będzie wiodł inteligentne konwersacje, będą właśnie delfiny.

Dlaczego akurat one? Co predestynuje je do takiej szczytnej roli? Sprobujmy odpowiedzieć sobie na te pytania przyglądając się bliżej tym uczynnym i figlarnym zwierzętom, na które jeszcze do niedawna zawzięcie polowaliśmy, ba, jedliśmy ich mięso dopóki nie zaczęliśmy przypuszczać, że kiedyś może to nam być poczytane za kanibalizm.

Delfiny reprezentowane przez około 50 gatunków (o rozmiarach od 1,2 m do 10 m) są, podobnie jak my, stałociepłymi ssakami (nie rybami!), mają płuca, czterokomorowe serce, a wielki mózg delfina, cięższy niż u człowieka, ma niemal tyle samo szarych komórek ile mózg ludzki. Nie wiadomo jednak jeszcze na pewno, czy owa szara substancja służy do myślenia czy też eliminowania przetwarzania całego zespołu informacji dźwiękowych. Mimo to pewni uczeni są tak podekscytowani mózgiem delfina, że przypisują temu zwierzęciu inteligencję równą ludzkiej.

Najbardziej znane i najlepiej znoszące życie w niewoli są tzw. delfiny butelkonose, dochodzące do 3 m długości i 170 kg wagi. To one urządzają akrobatyczne popisy i wysiłki wokół statków, w akwariach morskich drażnią ryby szarpiąc je za ogony, wożą na nosach żółwie i inne zwierzęta, wyrzucają z basenów niepotrzebne im ryby i przedmioty. Bardzo szybko można je nauczyć skoków przez obreż na wysokość do 7 m, gry w koszykówkę, tanca na ogniu, aportowania wrzuconych do wody drobiazgów itp.

(Dokończenie na str. 6)

W roku 1524 zmarł w dziwnych okolicznościach jeden z zamożniejszych obywateli Łodzi. Była to już druga z kolei zagadkowa śmierć — wzbudziła więc zrozumiałe zaniepokojenie. Zwłaszcza, że obaj mężowie cieszyli się zawsze świetnym zdrowiem i nie były jaką siłą. Nic, tylko czary! — orzekł łódzianin i postawił przed sądem Marynę Klak, „która pono różne sprostności czyniła”.

Sprowadzony z Łęczycy mistrz worek przygotował ze skóry wołowej, a potem ową Marynę obnażywszy, na starą klaczkę posadził i po miasteczku obwoził. Następnie czarownicę w wór wsadził, zawiązał i w cuchnące bajoro puścił, gdzie nieczystości wszelakich siła było.

Sądząc z konfiguracji terenu, bajoro owo musiało się znajdować gdzieś w okolicach

Marek Regel

W OSTATNICH DNIACH BRAZYLII DOŚĆ CZĘSTO TRAFIA NA CZOŁÓWKI GAZET. POWODÓW PO TEMU BYŁO KILKA. JEDNAK TRZY Z NICH WYWOŁAŁY ŻY-WY ODDZWIĘK OPINII ŚWIATOWEJ — CHOROBA PREZYDENTA COSTA E SILVA, PORWANIE W RIO DE JANEIRO AMERYKAŃSKIEGO AMBASADORA B. ELBRICKA, ZA KTÓREGO UWOLNIENIE RZĄD BRAZYLJSKI MUSIAŁ OTWORZYĆ BRAMY WIĘZIENNE PRZED 15 ARRESTANTAMI ORAZ PRZEJĘCIE WŁADZY PRZEZ TRZYOSOBOWĄ JUNTĘ WOJSKOWĄ. DWA PIERWSZE FAKTY SĄ JUŻ SZEROKO ZNANE. NIE MA WIĘC POWODU ICH KOMENTOWAĆ. POZOSTAJE TYLKO PYTANIE: — QUO VADIS BRAZYLIO POD RZĄDAMI ADMIRALA RADEMAKERA, GEN. LYRA I MARSZAŁKA SUZA?

Odpowiedź na nie ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla samej Brazylii, ale i innych krajów tego rejonu świata. Co się bowiem dzieje w tym największym i ekonomicznie najpotężniejszym kraju Ameryki Łacińskiej, odbite natychmiast w przykład w Argentynie, Chile i Urugwaju. Zwycięstwo lewicy brazylijskiej wzmocniłoby więc znacznie lewicę w tamtych krajach. I odwrotnie — pozostanie przy-

rządach Rademakera, Lyra i Suza zaostrza apetyt na władzę innym południowo-amerykańskim generalom.

Do ostatecznej rozgrywki powinno dojść już niedługo, gdyż prawdopodobnie w ciągu czterech nadchodzących miesięcy odbędą się wybory prezydenckie w Brazylii. A walka pomiędzy lewicą i „goryłami” w armii trwa już od blisko pięciu lat, kie-

cznej, ograniczenie — i tak ubogich — praw obywatelskich oraz pojednanie się z właścicielami wielkich latyfundiów. Nowemu reżimowi przewodzili: gen. Branco i gen. Arturo da Costa e Silva, gorący zwolennicy bliskiej współpracy ze Stanami Zjednoczonymi.

Pod ich rządami spokój krótko trwał nad Amazonką. Do szczególnie mocnego

WRZENIE nad Amazonką

dy to wojskowi dokonali z machu stanu i obalili cywilnego prezydenta — Goularta. Ich pierwszym posunięciem była delegalizacja Brazylijskiej Partii Komunisty-

wrzenia dochodzi zimą ubiegłego roku. Przeciwno dyktaturze armii manifestują już nie tylko studenci, ale także hutnicy z Minas Gerais i robotnicy z Sao Paulo. Manifestanci szybko uzyskują poparcie ze strony postępowej części episkopatu, byłego prezydenta Quadrosa i b. gubernatora stanu Guanabara — Carlosa Lacerdy.

Warto tu nadmienić, że ten wpływowi polityk był jeszcze niedawno wielkim przyjacielem Arturo da Costa e Silvy i jego poprzednika na fotelu prezydenckim — gen. Branco.

Podczas ubiegłorocznych zajęć demonstrująca lewica przedstawiła konkretny plan reformy zafanego szkolnictwa wyższego, domagała się parcelacji majątków (Dalszy ciąg na str. 1)



Niz: członkowie junty rządzącej

JUZ 26 BM. Nowy Łódzki Informator Kulturalny. Repertuar teatrów: Sport • Film • Piosenki. (bezpłatny dodatek do „DL”)

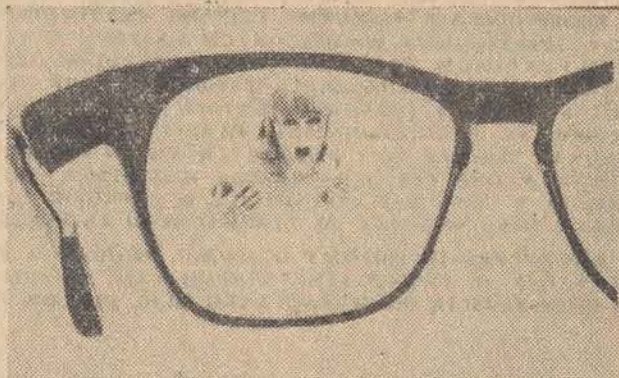
PLINIUSZ W SWOICH OPWIĄSTKACH Z ŻYCIA RZYMU PISAŁ JAK OKRUTNY I NIEOBLICZALNY NERON CHCAĆ DOKŁADNIEJ WIDZIEĆ ŚMIERTELNE POJEDYŃKI GLADIATORÓW POSŁUGIWAŁ SIĘ W CZASIE IGRZYSK SOCZEWKOWATYM SZMARAGDEM. RZYMSKIE WYKOPALISKA WIELESET LAT POZNIEJ UKAZAŁY ŚWIATU WŚRÓD WIELU ZNALEZISK PRYMITYWNE SOCZEWKI KTOREYCH UŻYWANO DO OBRÓBKI KAMIENI SZLACHETNYCH.

MARCO POŁO PISZĄC SWOJE NOTATKI Z PODROZY PO DALEKIM WSCHODZIE WSPOMINAŁ, ŻE W ROKU 1270 WIDZIAŁ JAK UŻYWANO OPRAWNYCH SOCZEWEK DO CZYTANIA.

W Europie pierwsze szkła optyczne pojawiły się na przełomie XIII—XIV wieku w zasobnej Florencji. Przynajmniej te wyrabiano początkowo z przejrzystego kwarcu lub berylu. Próby korygowania widzenia czyniono jednak później, dopiero w XV w.

Dziś wiemy że zdolność widzenia pogarsza się z czołowa wieka w miarę starzenia się. W wieku 10 lat oko ludzkie ma największą zdolność samoregulowania się, czyli akomodacji, która wynosi około 14 dioptrii. W wieku lat 30 akomodacja wynosi już tylko 7 dioptrii i w miarę upływu lat oko nastawia się na widzenie dalekie. Wynika to ze zwężenia tkanek. Dlatego od 10 lat produkuje się masowo szkła okularowe dwusoczwekowe. U dołu soczewki jest wycinek umożliwiający czytanie, podczas gdy całe szkło jest dostosowane do obserwacji otoczenia. Tego typu szkła dwusoczwekowe wykonał po raz pierwszy na świecie Benjamin Franklin. Był to rok 1784.

Okulary są wynalazkiem bardzo starym, przynajmniej na tyle, aby ludzie którzy po służą się nimi mieli czas



ku 1889 dwudziestoczeroletni August Mueller wpadł na ślad eksperymentu Soemsa z szklami kontaktowymi, czyli soczewkami nakładanymi bezpośrednio na gałkę oczną. Rewelacją w poszukiwaniu odpowiednich rozwiązań było dopiero wykonanie szkła kontaktowego z masy plastycznej. Dokonał tego prof. Teisler z Bratysławy.

Maciej Zdzienicki
SZKŁA
przywracające
jasność

W Polsce pierwsze szkła kontaktowe wykonano z masy plastycznej w roku 1948. Dr Antoni Kłaczyński, okulista z Warszawy zademonstrował je na zjeździe okulistów we Wrocławiu, czym wywołał spore zainteresowanie uczestników zjazdu. Badania dr Antoniego Kłaczyńskiego



pozwoliły na szersze stosowanie szkła kontaktowych w leczeniu szóstki rogówki, rozmaitych zbliznowceń rogówki, zaawansowanego krótkowzrostu oraz w wypadkach gdy jest niemożliwe stosowanie normalnych okularów np. u aktorów, sportowców i modelek.

W literaturze fachowej znaleźć można opis przypadku gdy pewien angielski pilot nośnik szkła kontaktowe przez 27 dni bez przerwy. W czasie mistrzostw hokejowych w Sztokholmie wielu graczy używało szkła kontaktowych.

U nas szkła kontaktowe stosują w lecznictwie kliniki akademii medycznych w Łodzi i Warszawie. Produkcją szkła kontaktowych zajmuje się jedyna w kraju łódzka spółdzielnia specjalistów oraz dwóch prywatnych producentów: optyk z Bydgoszczy B. Mrozewicz i Marian Borchardt z Łodzi.

Odwiedziłem Mariana Borcharda współpracującego z łódzką AM w jego warsztacie przy ulicy Wschodniej 76.

W niewielkim pomieszczeniu sklepowym, zajmowanym od frontu przez zegarmistrza Juliusza Roszaka, za przepierzaniem z dyktu pracuje M. Borchardt. Pod ścianą stoją tafle szkła organicznego z którego pękła do metalu wykracza się potrzebne kawałki. Mimo prymitywnych warunków, optyk rodem z Kalisza, który ma złote ręce, ale nie posiada zmysłu handlowego, czyni cuda. Świadczy o tym liczna korespondencja i długa lista zamówień. W teczce z korespondencją znaleźć można dziękczynne listy w których zdania: „szkła kontaktowe które Pan zrobił, odkryły mi świat na nowo” — nie należą do rzadkości.

W naszym kraju żyje około 4 tysiące ludzi z wadą szóstki rogówki i wiele tysięcy ludzi z innymi schorzeniami narządu wzroku. Dla wielu z nich jedynym ratunkiem przed wieczną ciemnością jest często albo skalpel chirurga albo, i to coraz częściej, kornet szkieł kontaktowych, które przez 7—9 godzin dziennie umożliwiają tym ludziom normalną pracę i życie.

Szklami kontaktowymi, które są przyczyną wielu kontrowersji nawet w świecie lekarskim, być może są okularami przyszłości. Na to pytanie trudno jednak odpowiedzieć już dzisiaj.

Donosi Jerzy Kochański

PĄCZKI pożłacane



KOLEGO REDAKTORZE!

U nas tu, w Warszawie, sensacja goni sensację!

Plutonowa Anna Szymańska, obecnie sierżant, wygrywając ogólnopolski konkurs regulacji ruchu na skrzyżowaniu Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej, poważnie zagrożiła pozycję pierwszej damy Warszawy, oczywiście, Irenie Dziedzic. W kołach dobrze zbliznionych do kół dobrze poinformowanych mówi się, że między obiema paniami ma dojść w Tele-Echu do konfrontacji, przy czym sierżant Anna Szymańska nosi się przy tej okazji z zamiarem wyregulowania zegara TV. A przydałoby się... patrząc bowiem na zegar TV pomyślałem, że to jeszcze wiosna — lub — już wiosna. Oto „Kurier”, zrywając nagle z ponurą tradycją, atakuje nas wiadomością o zwieraniu szeregów przez tych, którzy w lipcowo-sierpniowo-wrzesniowe upały przystępują do walki ze śniegami i gołębiami, by w mroźne zimowe dni stanąć w samym ogniu walki, słuszną koncepcją życia, pozadrodzić. Pragnę jednak ostrzec czytelnika z Łodzi, by na zimę zaopatrzył się w szcudła. Za sprawą Instytutu Gospodarki Komunalnej nie będziemy w tej walce stosować skompromitowanej mieszanki soli gastronomicznej z piaskiem czy żwirem, a będziemy stosować mieszankę soli gastronomicznej z chlorkiem. Z tego wynika, iż maski gazowe również podskoczą w cenę, nie tylko szcudła. Na pocieszenie pozostaje ten istotny fakt, że w USA taką mieszankę stosują z pozytywnym od lat i jakoś wytrzymują. Tak, ale w USA mogą sobie wyjechać na Księżyc... w razie czego!

Tedy zwalczający gołębiedź, przystąpił do zwalczania zapaszków i fetorków, i słusznie, życie bez walki to jakby ułica bez gołębiedzi. Zobaczymy. Sprawdzimy szcudła i maski. Na razie we wrześniowe upały Warszawa pasjonuje się rezultatami pewnego gtajonego plebiscytu — również operatywnego „Kuriera” — który jeszcze kilka tygodni temu z całym samozaparciem lansował imię Mikulskiego dla pewnego pasażu na Ścianie Wschodniej z powodu Kłosa. Zdawało się, sprzeciwów brak. Mikulski miał otrzymać własny pasaż za tyca. Ale Polak widocznie nie może żyć bez alternatywy. Nagle, ni to z gruszką ni pietruszką, powołując się na wiarygodne, zgola notarialne świadectwo bywałców, „Kurier” stwierdził, że ten pasaż przypomniał Rockefeller Centr in New York, dając jakby do zrozumienia, że Rockefeller Centr brnił jeszcze lepiej. Doprawdy, nie wiem za czym się opowiedzieć. Za pasażem Mikulskiego czy za Rockefeller Centr. Rada w radę, zdecydowałem, że poczekam aż wysypią pasaż Mikulskiego solą gastronomiczną z chlorkiem, stosowaną od lat w USA, a ostatnio odkrytą w laboratoriach Instytutu Gospodarki Komunalnej i może wówczas przylączyć się do szwolenków Rockefeller Centr. Jak ma śmierziedź, niech śmierziedź po zagranicę.

Dalej przeto o sensacjach. Zapewne zauważył Pan, Panie Redaktorze, że słynny „Podwieczorek przy mikrofonie” przenosi się z kawiarni „Stolica” w stolicy złota lizowanej vis a vis Domu Chłopa do kawiarni „Junior” na Ścianie Wschodniej. Jak to u nas często bywa, do tej przeprowadzki dorobiono całą teorię, a kierownik Mallnowski w czynie społecznym i dla uczczenia — podobno — przeniósł na własnych plecach fortepian. Tuż po jej szczęśliwym zakończeniu, któregoś blagiego dnia, niemal w samo południe, w spokojnej dotąd kawiarni „Stolica” w stolicy — tuż obok gmachu telewizji i opodal Filharmonii,

gdzie już stroją instrumenty do „Warszawskiej Jesieni” — wybuchła nagle potworna panika. Straszliwe, przerażające gardłowe krzyki damsko-męskie wstrząsnęły placem i sąsiednimi ulicami. Rozdzwoniły się telefony po straż pożarną, po milicję, po pogotowie ratunkowe i techniczne. Panika sięgnęła swego apogeum, kiedy to z kawiarni „Stolica” w stolicy wybiegł jej kierownik i kurczowo zaciskając dziwny utarg krzychał wniebogłosy: tam, tam, ratunku, zjedzą wszystkie ciastka, ratunku, wypiją cacao choix, tam, tam na pomoc, Belle-got. A panika — trzeba to wiedzieć! — jest szalenie udzielająca.

Na całe szczęście z Domu Chłopa przybiegło kilku wieśniaków, właśnie goszczących na miejskich wczasach. Ławą wtargnęli do kawiarni „Stolica” w stolicy, a zobaczywszy tegoż Belle-gotora rzekli jeden do drugiego: a dyć, kumie, przecie to tylko szcuchy, nie macie widel? Po skutecznym wykonaniu operacji długo rozważano, już w gronie fachowców, te i owe problemy, przy czym kierownik utrzymywał, że zawiłł artysty, ponieważ dopóki występował w „podwieczorkach przy mikrofonie”, szcuchy zachowywały się godnie, jak przystało na świątynie kultury. Natomiast bliźsza kontrola fachowa utrzymuje, że dziwnym zbiegiem okoliczności szcuchy zaatakowały konsumentów w momencie, kiedy w kawiarni „Stolica” w stolicy zaczęło permanentnie brakować ciastek. W związku z powyższym zdecydowano zabezpieczenie na przyszłość możliwie największego asortymentu.

Do sensacji natomiast nie można zaliczyć kompletnego rozbabrania Marszałkowskiej, a to w związku z podjęciem budowy tuneliku prowadzącego pod jezdnia z Ściany Wschodniej, na Plac Defilad. Na razie nasi kochani specjaliści zamknęli ruch, wywalili na środku Mar-

jesienia

szkowskiej dół na dwa metra głęboki, w dole umieścili koparkę, która stoi bezczynnie — bo koparka nie może pójść na piwko, Termin oddania tuneliku — lipiec 1978. Słynne warszawskie tempo z czasów Trasy W-Z, Marienstatu, Starówki, przeszło do legendy, a legendę włożono do lamusa. Kolo się zamknęło. Za tydzień będzie się już robić tunel pod skrzyżowaniem Alei Jerozolimskich i Marszałkowskiej, czyli — jak to się w warszawskim dumnie mawia — w samym sercu Warszawy. Termin oddania — przyszłość. Ruch picy i kolowy pobiegnie misternie opracowaną gwarantującą prowizorycznych obładów. Dopiero będzie wesoło i chyba tylko sierżant Anna Szymańska nie da się w tej sytuacji skotować.

Na razie, nie bacząc na trudny dojazd, a także w związku z brakiem gołębiedzi, zapraszam Pana, Panie Redaktorze, na paczki do Bliklego na Nowy Świat, do starej już, 100-letniej kawiarni, która swoje paczki dostarcza nawet samolotem na stół królowej brytyjskiej, Paczki Bliklego są pyszne, miód, niebo. Rozpływają się w ustach i właśnie za to — za 100 lat rozkoszy dla warszawskiego podniebienia — obecny spiritus movens został odznaczony przez Radę Państwa Złotym Krzyżem Zasługi. Stuletnie paczki, a jednak święta. Niech Pan powie sam, czy to nie sensacja!

nabawić się rozmaitych kompleksów. Okulary na własnym nosie, choć przydają powagi i intelektualnego wyglądu, powodują przekonanie ich właścicieli co do swoich ograniczonych możliwości działania. Szukano więc innych, doskonalszych rozwiązań. W ro-

(Dokończenie ze str. 3)

ziemskich, poszerzenia granic wolności obywatelskich i możliwie szybkiego przekazania władzy w ręce cywilów. Żądania te w dalszym ciągu i dziś są aktualne. Następcy Silvy są bowiem jedynie kontynuatorami jego polityki. A przy-

Wrzenie nad Amazonką

znać trzeba, że był to sprytny dyplomata. Kiedy zorientował się, że po stronie lewicy stanęło wiele wybitnych osobistości świata politycznego, naukowego i gospodarczego, sam przechodzi do kontrataku. 13 grudnia 1968 roku Silva ubrany w płaszcz lewicowca dokonuje — jak to sam określił — rewolucji w rewolucji, głosząc przy tym szereg postępowych haseł i sporo obiecując. W rzeczywistości jednak obejmuje władzę dyktatorską. Na mocy wyszkobanego przez siebie „aktu instytucjonalnego” rozwiązuje on parlament, ogłasza stan wyjątkowy, prze-

prowadza masowe aresztowania, nie licząc się z niczym i nikim. Nawet były prezydent Kubitschek pada ofiarą „rewolucji”, a interwencji sędziów Sądu Najwyższego w jego obronie nie odnoszą skutków. Zresztą żadne z poleceń Sądu

Najwyższego, który w Brazylii ma pewne uprawnienia administracyjne, nie są respektowane... Taka sytuacja istnieje i dzisiaj. Choć Silva leży powalony paraliżem, jego generałowie usiłują paraliżować każdy krok coraz to mocniejszej opozycji brazylijskiej. Nie może to jednak trwać długo. Proces demokratyzacji życia w tym kraju jest już daleko posunięty. Zatrzymać go nie jest w stanie nawet jej pozorowanie, w czym szczególnie wyspecjalizował się Arturo da Costa e Silva w dniach zmontowanej przez siebie rewolucji w rewolucji.

MIAS-TO

na dnie oceanu

Na naszej poczciwej ziemi robi się coraz ciasniej. Wszystkie większe miasta „chorują” na przeludnienie. A prognozy nie zapowiadają się optymistycznie. Przyrost ludności będzie znacznie większy niż przyrost izb mieszkalnych. Nie wydaje się zaś, aby problem został rozwiązany przez masowe osiedlanie się ludzi na innych planetach. Nie szybko to będzie możliwe do zrealizowania, choćby ze względów technicznych. Jedyną nadzieją dla przeludnionego świata mogą być... dna oceanów i mórz. I właśnie w tym kierunku idą badania uczonych oraz architektów. Oczywiście wiele z ich projektów przybrało formę fantazji i chyba nigdy nie zostanie zrealizowanych. Chociaż nie można tego stwierdzić w 100 proc., gdyż —

Ta część stolicy Francji wyglądałaby w przekroju, jak plaster miodu.

Architekt brytyjski, Warren Chalk, ma jeszcze śmielsze plany. Podobnie jak amerykański concern — „General Electric Co.”. Według nich miasta przyszłości stanowią będą gigantyczne kule stalowe lub szklane, a połączone ze sobą rurami-korytarzami o olbrzymim przekroju. Kule te zostaną zanurzone w morzach na głębokość do 4 km. Do realizacji projektów ma dojść już w roku 1975. Badania wykazały, że mieszkanie w podwodnych miastach nie szkodzi organizmowi ludzkiemu.

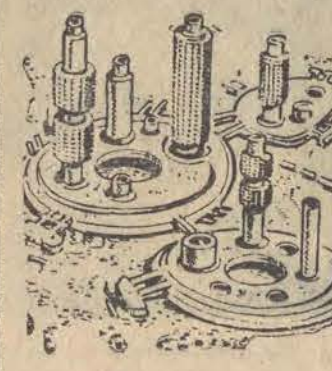
jak wykazała przeszłość — to co dziś jest fantazją, jutro może być rzeczywistością.

Bardzo realistyczny wydaje się na przykład projekt japońskiego architekta — Kiutake. Proponuje on budowanie miast przyszłości na ogromnych rozmiarów platformach, które pływałyby na powierzchni morza, w pobliżu stałego lądu. Pierwsze próby wykazały możliwość realizacji zamierzenia Kiutake. Sprawa tą zainteresował się przede wszystkim kraj ojczysty architekta, który, jak wiadomo, już dziś cierpi na przeludnienie. A wyspiarskie położenie Japonii ułatwia budowę pływających miast.

Natomiast architekci francuscy zaproponowali rozbudowę Paryża pod taflą Sekwany.

Pomyślano też o eksploatacji dna morskigo. Opracowane są już plany podwodnych kopalni. W tym zakresie zrobiono szczególnie dużo w ZSRR i USA. W gigantycznych rozmiarów rowie wydrążonym w morskim dnie będzie osadzony stalowy cylinder, stanowiący właściwą kopalnię. Górniczy do pracy dojeżdżać będą łodziami podwodną. Doświadczenia przy budowie podwodnych kopalni uczeni zamierzają wykorzystać podczas wiercenia aż do jądra ziemi.

Z czasem narodził się zapewne jeszcze sporo innych projektów. Człowiek bowiem, nawet w najtrudniejszych sytuacjach potrafi znaleźć ich rozwiązanie. Budowa podwodnych miast nie jest przecież ostatnim słowem techniki.



W sądach rośnie z roku na rok ilość spraw rozwodowych, a jednocześnie — spraw alimentacyjnych. W 1966 r. było ich 41 tys., w następnym — ponad 43 tys., a w 1968 r. już przeszło 46,5 tys. W tej liczbie mieszczą się nie tylko sprawy

ly to nieraz rzeczy niewykonalne dla kobiety, na której barki spadły wszystkie ciężary, związane z utrzymaniem domu. Obecnie komornik powinien sam, przy pomocy milicji, poszukiwać ukrywającego się dłużnika. Zakład, w którym ów dłużnik pracuje, ma nie tylko obowiązek egzekwowa-

je starania i wizyty u komornika nie nie pomagają? Gdy tylko odszukamy mego byłego męża on rzuci pracę i wyjedzie.

SKIEROWAŁ JĄ KTOŚ DO PKPS

okazało się, że wyjście może na znaleźć. Ustalono aktualne miejsce zamieszkania dłużnika i wystąpiono do sądu z wnioskiem o ukaranie go za złośliwe uchylanie się od płacenia alimentów. Ponieważ żona nie chciała sama składać wniosku w tej sprawie, zrobił to Polski Komitet Pomocy Społecznej. Wyrok skazujący na karę więzienia zapadł szybko, gdyż oskarżony nie miał nic na swoje usprawiedliwienie.

W zakładach karnych więźniowie zobowiązani do alimentacji zatrudnieni są przy lepiej płatnych pracach, a dużą część ich zarobków przekazuje się rodzinom. W ubiegłym roku rodziny 7 tys. więźniów otrzymały 26 tys. zł tytułem alimentów.

CZASEM WYSTARCZY TYLKO ROZMOWA I PERSWAZJA

Innym razem działa obawa

przed publicznym wstydem w zakładzie pracy. Członkowie Komisji Pomocy Alimentacyjnej wiedzą, że nie raz są to środki skuteczne, inaczej przecież reaguje się na prośby i groźby własnej żony, a zupełnie inaczej na rozmowę z przedstawicielem poważnej organizacji, często z prawnikiem.

Kiedy nie pomagają jednak takie środki, trzeba uciec się do represji karnej. Gdy sytuacja materialna rodziny jest trudna, a oczekiwanie na alimenty przeciąga się, PKPS udziela pomocy materialnej. Nosi ona formę pożyczki w wysokości 75 proc. zasądzonych alimentów. Załóżka ta po uzyskaniu alimentów podlega rażącoemu zwrotowi.

O becnie we wszystkich miastach wojewódzkich i w 145 powiatowych działają sekcje i Komisje Pomocy Alimentacyjnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. To dużo, a jednocześnie jeszcze zbyt mało. Taka komisja powinna się przecież znaleźć w każdym powiecie.

TATO,

wy o alimenty dla dzieci, ale również dla współmałżonków i dla starych rodziców. Największa jednak ilość dotyczy świadczeń na rzecz dzieci od ojców, w wyjątkowych przypadkach od matek.

Większość alimentów wpływa regularnie, przecież uczucia wobec dzieci i poczucie obowiązku nie znikają z chwilą rozwodu. Są jednak tatusiowie, którzy gotowi są do heroicznych wysiłków, żeby tylko wykroczyć się od współdziałania w utrzymaniu własnych dzieci. Zmieniają mieszkania, pracę, ukrywają zarobki. Matki, na które spadł cały ciężar utrzymania i opieki nad dzieckiem muszą w dodatku same poszukiwać dłużnika.

CZY RZECZYWIŚCIE MUSZA TO ROBIĆ SAME?

Na czyją pomoc mogą w tych sprawach liczyć?

W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja uległa znacznym zmianom. Przyczyniła się do tego przede wszystkim praca Komisji Pomocy Alimentacyjnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. Dzięki jej staraniom zmieniono pewne przepisy. Poprzednio np. komornikowi, który miał przeprowadzić egzekucję alimentów, trzeba było wskazać aktualne miejsce zamieszkania i pracy dłużnika, podać wysokość jego zarobków. By-

nia należnych sum z jego zarobków, ale również — w razie zmiany przez niego pracy — poinformowania nowego zakładu o ciąży obowiązków alimentacji.

o dobrze — powiada matka trojga dzieci, ciężko pracująca kobieta, której były mąż od wielu miesięcy nie na ich utrzymanie nie przysłał — ale co mam robić, kiedy mo-

ja
chcę
jeść

Napisała
Halina
Agatowicz



Edward Miller

28 WRZEŚNIA BR — 38,6 MLN UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W NRF WYBIERZE 496 DEPUTOWANYCH. UZYSKAMY TYM SAMYM ODPOWIEDZ NA PYTANIE: — JAKI BĘDZIE PROGRAM POLITYCZNY NOWEGO RZĄDU ZACHODNIONIEMIECKIEGO. RZĄDZĄCA OBECNIE TZW. „WIELKA KOALICJA” (CDU/CSU I SPD) JEST BOWIEM W POWAŻNYM STOPNIU SPARALIZOWANA. PARTNERZY KOALICJI, WIEDZENI WYBORCZYMI INTERESAMI PARTYJNYMI, ROZLUŻNIAJĄ WIĘZY WSPÓLNEJ RZĄDOWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI. POSZCZEGÓLNE PARTIE POLITYCZNE ZAKOŃCZYŁY JUŻ ETAP WYBORÓW WŁASNYCH KANDYDATÓW.

T rzeba pamiętać, że w NRF wybory do Bundestagu przeprowadza się dwiema drogami: 1. poprzez wybory bezpośrednie w 248 okręgach wyborczych, 2. poprzez krajowe listy partyjne. W okręgach wyborczych mogą występować również kandydaci bezpartyjni, którzy zbiorą 200 podpisów. W dotychczasowej praktyce, do wyborów stawali kandydaci trzech partii: CDU/CSU, SPD i FDP. Wyłącznie te partie były w stanie zapewnić sobie wymagany każdorazowo zwykłą większość głosów w okręgach wyborczych (około 155 tys.).

Listy krajowe zaś mogą wystawić jedynie partie polityczne, z kandydatów znajdujących się na listach do Bundestagu wchodzi liczba deputowanych, odpowiadająca udziałowi głosów oddanych na daną partię w kraju, o ile ogólna liczba głosów w skali całej Republiki Federalnej przekroczy 5 proc.

Poprzez tę furtkę mogą więc dostać się do Bundestagu kandydaci, którzy ponieśli porażkę w wyborach bezpośrednich. Ta droga chciałaby wkroczyć do Bundestagu neofaszyzowska NPD. Jest to prawdopodobne, bowiem według wliczeń specjalistów partia ta może liczyć w skali całej Federacji na 4 do 6 proc. Jak wiemy z doniesień prasowych, w poszczególnych krajach Republiki Federalnej procent ten wynosił nawet 8-12 proc. i zapewnił już NPD-owcom reprezentację w kilku Landtagach. Jednakże nie w ewen-

Przedwyborczy

tualnych sukcesach wyborczych tkwi główne źródło „brunatnego” niebezpieczeństwa. Tkwi ono w politycznej obecności neofaszyzmu w państwie, które samo traktuje się jako kontynuator hitlerowskiej III Rzeszy. Wiemy wszyscy jak niebezpieczne są nawroty choroby. Kliniczny obraz NRF wykazuje, że jest to organizm czuły na niebezpieczeństwo faszystowskiej infekcji. Groźny jest więc fakt politycznej akceptacji NPD-owców przez pozostałe partie, które z uporem ślepców nie chcą widzieć w niej niebezpieczeństwa odrodzenia się faszystwu w Niemczech zachodnich. Kanclerz Kiesinger mówiąc o NPD twierdził na przykład: „...to nowe zjawisko polityczne traktować trzeba obiektywnie i nie wolno posługiwać się tutaj straszącymi uproszczeniami” i kiedy indziej: „...od połowy 1966 roku znów istnieje w Niemczech partia pracowniczo-radykalna. Coraz częściej słychać, że nazywa się ją partią neonazistowską. Takie uogólnienie nie jest słuszne. Skupia ona wszystkich ludzi, którzy są rozgoryczeni, ponieważ że się czują w społeczeństwie przemysłowym”.

To bagatelizowanie nazistowskiego niebezpieczeństwa dotyczy także pozostałych partii. W toku zaciełej kampanii wyborczej NPD-owcy swobodnie wygrywają nacjonalistyczne i historyczne sentymenty społeczeństwa niemieckiego. Wpływają także na polityczne oblicze pozostałych partii, niejako popychając je na prawo. Trwa więc przedwyborcza licytacja poszczególnych partii: kto będzie bardziej wojowniczy, nacjonalistyczny, bardziej zajadły.

Nie można jednak nie dostrzec tych sił w Niemieckiej Republice Federalnej, które starają się odciąć od coraz bezczelniej i jawniej występujących sił skrajnej prawicy. Obecna kampania wyborcza prowadzi więc do daleko idącej polaryzacji sił politycznych Niemiec zachodnich. Dlatego nie możemy politycznie uogólniać CDU/CSU i SPD. Pomimo koalicyjnego partnerstwa SPD, a także i FDP stoją na bardziej realistycznych pozycjach, także w polityce zagranicznej. Jak stwierdził tow. W. Gomułka: „W NRF przejawiają się tendencje, które zdają się wskazywać na ramienia nieco innego ukierunkowania wschodniej polityki Bonn”. Pozytyw-

kontredans

nie musimy odnotować, przy całym ich niezdecydowaniu, słowa Willi Brandta — wicekanclerza i ministra spraw zagranicznych NRF o „tymczasowym uznaniu granicy na Odrze i Nysie”, wizyte w Polsce urzędującego burmistrza Berlina zachodniego Schuetza i jego wypowiedzi za uznaniem granicy na Odrze i Nysie, czy też ostatnie wizyty działaczy FDP i SPD w Moskwie.

Niewątpliwie są to sygnały pewnych przewartościowań w tonie społeczeństwa zachodnioniemieckiego.

Partie polityczne mają jednak nadal sztywne programy wyborcze. Istnieją oczywiście różnice akcentów i sformułowań, nawet różnice merytoryczne. Jednakże wyłącznie opozycja pozaparlamentarna ADF (Aktion Demokratischer Fortschritt) potrafiła dojść do jedynie rozsądnego i realnego programu: „za uznaniem NRD i istniejących powojennych granic...”. Rozsądek nakazuje porozumienia ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. Socjaldemokraci natomiast na nadzwyczajnym zjeździe w kwietniu br. w Bad Godesberg przyznają, że „w interesie ludzi w obu częściach Niemiec leży poprawa stosunków pomiędzy Republiką Federalną i NRD”, ale jednocześnie występują przeciw uznaniu NRD i bezwarunkowemu uznaniu naszych granic. CDU w swym programie z Essen odkłada uznanie naszych granic do traktatu pokojowego i nie dostrzega faktu istnienia NRD. Wolni Demokraci pragną likwidacji doktryny Hallsteina i nawiazania układów z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Najbardziej wymowny jest program wyborczy neofaszyzmu — „żadnej deklaracji o nieważności Układu Monachijskiego. Żadnej rezygnacji ze zrąbananej ziemi niemieckiej. Żadnego uznania NRD. Żadnych ograniczeń w roszczeniach całego narodu niemieckiego do swojej stolicy — Berlina”. Program ten nie wymaga chyba żadnego komentarza. Wiadomo o co chodzi neofaszyzmu.

W tym kontekście politycznym specjalnego znaczenia nabiera polska propozycja zgłoszona przez Władysława Gomułkę w maju br. dotycząca bezwarunkowego uznania przez rząd NRF naszej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej i zawarcia układu normującego stosunki pomiędzy Polską i Niemcami zachodnimi na wzór Układu Zgorzeleckiego, zawartego z NRD. Dotychczasowa propozycja „dobrej woli NRF” sprzedawana w postaci trw. „nowej polityki wschodniej” została przez nas spraważona na grunt realny. Dotychczasowe propagandowe wykryty, że rząd NRF nie może uznać tej granicy ze względu na Układ Poczdamski odwołujący do uznania do przyszłego układu pokojowego, zostały przez nas obnażone propozycją zwrócenia się NRO o zezwolenie sygnatariuszy Układów Poczdamskich. Jak dotąd nie ma odzewu na tę propozycję ze strony kierowniczych kół NRF. Tylko częściowo tłumaczy to można zbliżającymi się wyborami.

Nasze stanowisko w kwestii niemieckiej jest jasne. Niezmiennie reprezentujemy konieczność uznania przez NRF wyników II wojny światowej i jej następstw. Jednocześnie uznając konieczność budowania systemu bezpieczeństwa zbiorowego, wzmacniania odprężenia i pokoju w Europie, jesteśmy rzecznikami unormowania stosunków z NRF. Ale państwo to, musi zaniechać swoich zimnowojennych i rewizjonistycznych koncepcji i stanąć na gruncie faktów realnych. Jak stwierdził premier Józef Cyrankiewicz „dla nas uznanie tej granicy jest sprawą odprężenia w Europie”. Polska niejednokrotnie podejmowała wysiłki na rzecz tego pokojowego odprężenia. Inicjatywy polskie są powszechnie znane na świecie. Jak dotąd głównym ich przeciwnikiem była Niemiecka Republika Federalna. W chwili obecnej trudno odpowiedzieć, czy zainicjowane symptomy zmiany stanowiska są jedynie politycznymi manewrami, czy rzeczywista zmiana kierunku politycznego w NRF. Po wyborach, polityczna rzeczywistość tego państwa oddzieli odpowiedź na te pytania.

Mylić się — rzecz ludzka!

Trzeba przyznać, że potrafimy się usprawiedliwiać z naszych słabości i pomyłek. Bardzo już dawno wymyślono łacińskie powiedzonko „errare humanum est”, co znaczy, że błędzenie, mylenie się, jest ludzką rzeczą. Jeśli więc coś się skłoni, zawsze się znajdzie na podporządku łacińskie porzekadło i rzecz mamy z głowy. Bardziej postępowi używają też w podobnych sytuacjach cytatu o tym, że „nie myli się tylko ten, który nic nie robi”. To, oczywiście prawda — jeśli nie brać pod uwagę drobnego faktu, że właśnie owo „nie nierobienie” jest podstawową pomyłką, błędem zasadniczym... A więc ten, który nic nie robi myli się także — i to, chciałoby się rzec — myli się fatalnie.

Fakt, że już Rzymianie wymyślili formułkę na usprawiedliwienie pomyłek i błędów, świadczy jednak, iż jest to przypadłość stara jak świat.

W starych wydaniach Biblii i innych świętych ksiąg roi się od drukarskich błędów, chociaż, jak wiadomo, technika druku była prosta i tempo też nie takie jak dziś. A jednak... W „Dwóch kazaniach politycznych” księdza J. Charszewskiego napisano na przykład: „Kto by zabił Kaina baran będzie”. Miało być, oczywiście, „karan będzie”. W tzw. „Jubileusze” księdza Kłopotowskiego czytamy: „Pielgrzymi udali się do Rzymu, aby sobaczyć Pa-pieża”...

Potem udoskonalono technikę druku — zwiększono tempo i ilość błędów i pomyłek wzrosła także niepomrotnie. Znane jest faux pas czełogódnego „Kurierza Warszawskiego”, który wspomnienie pośmiertne o jakiejś popularnej mecenasowej rozpoczęła oświadczeniem: „Któż z nas nie miał świętej pamięci mecenasowej Słupiańskiej?”... Oczywiście miało być: „Któż z nas nie znał...”.

Tu zmieniono sens na bardzo dwuznaczny, na skutek zmiany całego wyrazu. Zdarzało się jednak, że jedna mała literka, jedna czcionka wywracała do góry nogami napuszoną i powagę tekstu. Tak było ze słynnym błędem, który zwichnął karierę młodego zdolnego dziennikarza w dawnych czasach cesarskiej Galicji. Oddajmy więc głos pamiętnikarzowi: „W opisie przyjazdu cesarza Franciszka Józefa do jakiegoś prowincjonalnego garnizonu znalazło się następujące zdanie: „Gdy pociąg wiozący Najjaśniejszego Pana wjechał na stację, na peronie sra-li (!) w przepisowych pozycjach dowódcę garnizonu, naczelnik stacji, jego żona, i wszyscy radni miejscy...”.

Owe złośliwe „literówki” wywracające sens całego zdania, stały się nawet dla satyryków tworzywem dowcipów. Zaczęto więc wymyślać błędy. W numerze 30 „Wolnych żartów” wydawanych przed wojną w Łodzi przez panią Kokorzycką, znalazłem na pierwszej stronie serię takich „Omyłek w druku”. Niestety, tylko jedną mogę zacytować: „Liga Narodów jest od tego, aby (r)odzić nieporozumienia między narodami”. Pozostałe są tak nieprzyzwoite, że cytowałem się ich nie godzi.

Ale zabawne bywają także błędy wynikające nie tylko z przestawienia liter, ale i nonsensy zrodzone ze zwyczajowych zwrotów dziennikarskich. Sam kiedyś napisałem o pewnej grupie ludzi, że „podjęli kroki na własną rękę”, a mój kolega po piórze obwieścił światu, że „po-łężny wybuch wstrząsnął murami drewnianego domu...”.

O podobnej „sypce” pisze też pamiętnikarz: „Przed wojną w czasach flirtu z faszystowskimi Włochami, w „Gazecie Polskiej” ukazał się panegiryk na cześć Mussoliniego. Niestety, wielki G. B. Shaw, który miał przykra słabość do wszystkich dyktatorów, bardzo pochlebnie wyraził się parokrotnie o Mussolinim. „Gazeta Polska” powołała się więc na zdanie Shawa pisząc: „Mussolini, to największy człowiek naszych czasów, jak powiedział słynny kpiarz, Bernard Shaw”. Do nazwiska Shawa zwyczajowo dodawało się „słynny kpiarz”, ale w tym kontekście wyszło to trochę inaczej, niż sobie „Gazeta Polska” życzyła.

Jerzy Wilmański nie swoją DRAPIĄC nogę

Wszystkie ludzkie pomyłki — także pomyłki w druku (i na nie również znalazłono łacińskie określenie „lapsus calami”) można by z grubsza podzielić na dwa rodzaje. Pierwsze wynikają z niewiedzy lub pośpiechu — drugie rodzi prosty przypadek, złośliwość rzeczy martwych, jak chcą drukarze, chochlik, czyli taki krasnoludek, na którego można zwałić winę.

Ale zdarza się też czasem błąd wynikły z... nadmiaru wiedzy. W pewnej gazecie znalazłem zdjęcie jakiejś za-lytkowej wazy z podpisem, że pochodzi ona z czasów „Zygmunta Augusta III Mocnego”. Autorowi notki pomyliło się tu aż... trzech polskich królów. Zygmunt August z Augustem II Mocnym i obaj razem z Augustem III Sasem.

Ale coż, pomyłki są ludzką rzeczą i zdarzają się wszędzie, wszystkim i w sytuacjach nieoczekiwanych. Jak w tej starej anegdocie o dwu panach na delegacji, których położono w hotelu do jednego łóżka.

Pierwszy pan oblicza koszty podróży: „trzy diety po 16 zł, to będzie 48 zł i bilety 150 zł — razem 198”.

— Pan się myli — mówi drugi.

Pierwszy oblicza jeszcze raz i powiada: „nie zwracaj pan głowy — dobrze jest — 198 zł”.

— Pan się myli — mówi drugi pan — pan się drapie nie po swojej nodze...

Jest w tej anegdocie jakaś sierniężna prawda — bardzo często bowiem mylimy się „drapiąc nie po swojej nodze” i popełniamy pomyłkę, choć zdajda się nam rachunek...

(Dokończenie ze str. 3)

Przed wszystkim jednak delfiny są świetnymi pływakami. Oplywowe kształty i delikatna, elastyczna skóra sprawiają, że mogą one pływać z prędkością dochodzącą do 56 km/godz. Są zwinne i silne, a trzymając w brzuchu i skręcając mocnymi paskami potrafią uśmiercić rekina. Okres ciąży wynosi u delfinów 12 miesięcy, młode rodzi się ogonem na przód i ssie matkę przez 18 miesięcy. Charakterystyczne jest, że rodzącym samcom towarzyszą zawsze inne samce ochraniające matki i młode przed zaatakowaniem przez rekiny. Gdy nowo narodzony delfin ma trudności z zaczerpnięciem pierwszego oddechu, matka lub opiekująca się nią „ciotki” podnoszą małego na powierzchnię. To samo czynią z martwo urodzonym, chcąc go przywrócić do życia. Delfiny z Marineland na Florydzie potrafią np. przez dwa dni ratować w ten sposób martwego noworodka.

Od 2,5 tysiąca lat odnotowuje się także fakty ratowania przez delfiny tonących ludzi, popychania ich do brzoju, przewożenia ich na grzbiecie itp. Podczas II wojny światowej delfin uśmierdził np. pękną w kierunku najbliższej wyspy i strąconych lotników amerykańskich płynących na tratwie kauczukowej. Lotnicy musieli jednak odpędzić ratownika, gdyż wyspa była obsadzona przez wrogów.

Znacznie bardziej od samarytańskich skłonności delfinów interesują uczonych inne, równie ciekawe walory tych zwierząt. Stwierdzono np., że słabo widzące delfiny potrafią zawsze ominąć zawieszoną w wodzie sieć lub poruszać się swobodnie między ciasno ustawionymi palami przy krańcowej mętnej wodzie i w ciemnościach bezksiężycowej nocy. Jak dokonują tej sztuki? Szukając rozwiązania zagadki stwierdzono najpierw, że delfiny doskonale słyszą ultradźwiękowe impulsy wysyłane przez specjalną aparaturę, a później okazało się, że same również wysyłają takie impulsy posiadając wspaniale działającą naturalny nadajnik i odbiornik ultradźwiękowych sygnałów. Nawet odpoczywające w basenie delfiny bez przerwy penetrują otoczenie, wysyłając co kilkanaście sekund krótkie serie impulsów, emitowanych w formie trzasków wysokiej częstotliwości. Odbijają się one od przedmiotów znajdujących się na ich drodze, a echo wraca do odbiornika zwierzęcia, które w ten sposób — słysząc — „widzi” przedmioty czy ryby, doskonale określając ich położenie, wielkość i odległość.

Według licznego grona naukowców system echolokacyjny delfina i jego zdolność nawigacji znacznie przewyższają aparaty stosowane we współczesnych łodziach podwodnych i są o wiele bardziej skomplikowane. Najlepsze urządzenia elektroniczne są znacznie cięższe i zajmują o wiele więcej miejsca niż ów miniaturowy „radar” delfina, a przy tym, choć niezmiernie skomplikowane, z trudem odróżniają wieloryba od nieprzyjacielskiej łodzi podwodnej.

Innym fascynującym problemem spędzającym sen z oczu uczonym są ciągle jeszcze niezrozumiałe dla człowieka dialogi delfinów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że delfiny porozumiewają się ze sobą i przekazują sobie rozmaite informacje przy pomocy gwizdów — podobnie jak potrafią to czynić do dzisiaj mieszkańcy jednej z Wysp Kanaryjskich.

Wyodrębniono na razie „słownik” złożony z 32 różnych gwizdów, zawierający także charakterystyczne wołanie o ratunek — swego rodzaju delfinie SOS. Znajdujący się w niebezpieczeństwie delfin wydaje taki gwizd dopóty, dopóki nie zostanie wywołany, albo nie umilknie z wyczerpania. Tego rodzaju sytuację zaobserwowano w basenie. Chora samica przewróciła się na lewy bok i wydawała „błagalne” gwizdy. Przywołały one dwa silne delfiny, które podtrzymały ją między sobą lub opierały o ścianę basenu. Przy akompaniowaniu niskiej konwersacji czyniły to bez przerwy przez 4 doby (!), potem sporadycznie przez 2 tygodnie, aż wreszcie chore zwierzę wróciło do sił.

Obecnie próbuje się przetłumaczyć język delfinów na angielski, porównując nagrania ich głosów ze sfilmowanymi scenami ich działania. Same delfiny odznaczają się z kolei niebywałą zdolnością do naśladowania ludzkiego głosu, chętnie ucząc się całych zwrotów i poszczególnych słów.

Badaniami w zakresie nawigacji łączności z delfinami zainteresowała się ostatnio amerykańska Agencja Lotnictwa i Kosmonautyki (NASA), a to ze względu na przydatność uzyskanych doświadczeń przy nawiązywaniu kontaktu z ewentualnymi mieszkańcami innych globów.

Nie odbiegając jednak tak daleko w przyszłość, już dziś próbuje się wykorzystać przyjazne stosunki nawiązane między ludźmi a delfinami. W pewnym, przeprowadzonym niedawno przez amerykańskich pletwonurków, eksperymencie, delfin pełnił rolę listonosza, zaopatrzeniowca i ratownika — służyć zespołowi ludzi żyjących na głębokości 62 m. Sporo osób jest zdania, że szybko będzie można zaangażować delfiny jako pomocniczych pracowników naukowych czy podwodnych pasterzy zaganiających stada ryb do sieci lub rybiogłów. Jeszcze inni marzą o wykorzystaniu delfinów do... niszczenia podwodnych urządzeń zainstalowanych przez wrogów, wykrywania min itp. Miejmy jednak nadzieję, że te ostatnie propozycje nie dojdą nigdy do skutku i że eksperymenty z delfinami będą — jak tego pragną uczeni — przygotowaniem do dnia, gdy człowiek zacznie wspólnie z delfinami w celu zbadania pokojowej eksploatacji zasobów oceanu. „Naukowe ewolucyjne wyniki takiej kooperacji mogą być bardziej fascynujące niż wszelka fantazja — pisze w swej arcydziełowej książce pt. „Żywy świat mórz” — jeden z jego badaczy, W. J. Cromie. — Być może delfin i jego krewnicy ci pomogą nam wrócić do morza tak, jak to samo zrobili przed 100 milionami lat...”

Parada Gwiazd

Andrzej Józwiak

JARMARK PIOSENKI. Ma my „Targi Piosenki”, mamy „TGP”, czyli Telewizyjną Giełdę Piosenki, a 21 września br. — jak donoszą nam śląscy korespondenci „Parady Gwiazd” — w Sosnowcu odbędzie się Jarmark Piosenki. Organizatorzy zakładają, że w roku przyszłym impreza ta ma szansę przekształcić się w ogólnopolskie święto piosenki. Jak przewiduje regulamin „Jarmarku”, zespoły i soliści mogą wykonywać wyłącznie utwory własne, lub napisane specjalnie dla nich przez kompozytorów i autorów tekstów, ale tylko takie, które do tej pory nie były jeszcze publicznie wykonywane. Tak więc „Jarmark” jest imprezą debiutów dla młodych autorów i kompozytorów, a dla wykonawców próbą prezentacji własnego stylu, repertuaru i interpretacji.

JAZZ JAMBOREE.

16 października br. kwartet znakomitego trębacza amerykańskiego Maynard Fergusona rozpocznie XII Międzynarodowy Festiwal Jazzowy „Jazz Jamboree 69”. Podczas festiwalu, który trwać będzie do 19 października włącznie, melomani polscy zobaczą i usłyszą zespoły reprezentujące różne style jazzowe — od tradycyjnego i nowoczesnego, po rhythm and blues i jazz — z modnymi obecnie wpływami muzyki bigbeatowej. Miłośników beatu zainteresuje z pewnością międzynarodowy kwartet instrumentalny „Dave Pike Group” grający w specyficznym stylu z pogranicza jazzu nowoczesnego i beatu. W drugim dniu festiwalu (17 października) wystąpi „śpiewająca legenda” beatowej awangardy bluesa — ALEXIS KORNER z Wielkiej Brytanii oraz polska grupa BIZONY. Można się spodziewać, że specjalnym zainteresowaniem cieszyć się będą koncerty jednego z naj-



lepszych na świecie zespołów nowoczesnych PHIL WOODS and his European Rhythm Machine pod kierownictwem wybitnego saksofonisty altowego, Phila Woodsa oraz występ grupy jazzmanów z ZSRR. Jeszcze jednym typowym przykładem koegzystencji jazzu z beatem będzie występ BREAK-OUTOW oraz rhythm and bluesowej grupy muzyńskiej.

ODPOWIEDZI NA LISTY.

Klub Polskiej Piosenki, który regularnie nadesłał nam bogate polemiczne materiały poświęcone muzyce beatowej, w ostatnim biuletynie krytykuje grupę NO TO CO za „pójście na łatwiznę i kielikowanie folklorem niewybrednej publiczności”. Drodzy Klubowicze! Sprawa „osłabienia inwencji muzycznej i wokalne NO TO CO” — jak piszecie — a próba utrzymania zanikającej już dziś tradycji autentycznej pieśni ludowej — jak ja to rozumiem — to dwie zupełnie odrębne sprawy, których nie można wrzucać w jeden worek. Moda na folklor — bo tak to chyba trzeba nazwać — budzi piosenkę ludową do nowego ży-

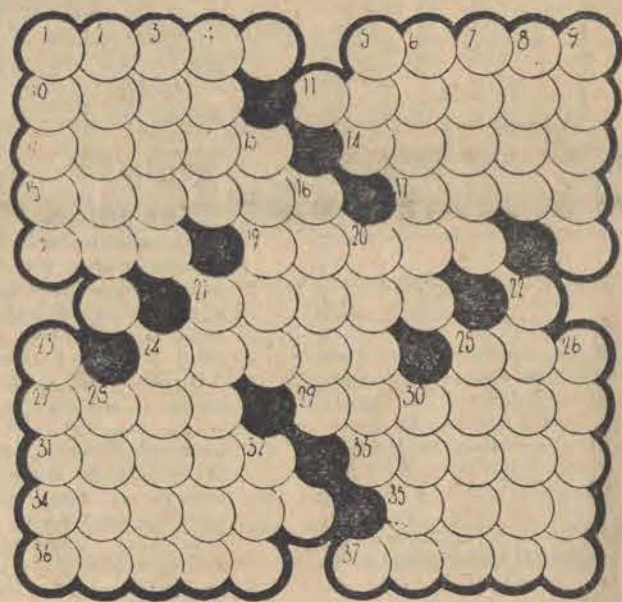
cia, jakkolwiek tworzonego już w nowej formie artystycznej. Cieszy nas wszystkich ożywienie zainteresowania — głównie wśród młodzieży — muzyką ludową, która oprócz emocjonalnych i narodowych, posiada również wartości poetyckie i muzyczne.

Nie należy jednak — jak sądzę — oczekiwać od tego ruchu folklorystycznego impulsu do ponownego wskrzeszenia prawdziwej pieśni ludowej w jej nieskażonej pierwotnej formie. Oczywiście, mogą się mylić, tak jak wy się zapewne mylicie pisząc, że NO TO CO „ekshumuje zwłoki dawno pogrzebanych piosenek”. A CO O TYM MYŚLA NASI CZYTELNI-CY? PISZCIE DO NAS. FRAGMENTY CIEKAW-SZYCH WYPOWIEDZI. BĘDZIEMY ZAMIESZCZAĆ W PARADZIE GWIAZD.

LISTA PRZEBOJÓW „DE”.

Z końcem września upływa termin nadsyłania propozycji na „Listę Przebojów Czytelników „DE”. Trafnie typujących oczekują nagrody; long playe, książki o tematyce muzycznej, karty wstępu na imprezę rozrywkową pn. Parada Gwiazd.

Krzyżówka premiowana książkami



POZIOMO: 1. Złotówka zza Odry, 5. Miejsce kłeski Napoleo na III, 10. Łucznik zakochanych, 11. Rżnię od ucha na wsi, 12. Myśli tylko o sobie, 14. Gra 9 muzyków, 15. Fijewski na usługach X Muzy, 17. Japońsko-chińska polityka, 18. Pra-student, 19. Do literatury polskiej wprowadził go J. Kochanowski, 21. Większy od nonparelu, 24. Tytuł szlacheczki, 25. Przydatny do wyrobu brykietów, 27. Na moździerzyki i przymaty, 28. Czarna topola, 31. Uchodził pod Serockiem, 33. Przewodnik ultrasonu, 34. Chorobliwe obniżenie napięcia mięśni, 35. Nabieramy jej czasem w usta, 38. Senegalska metropolia, 37. Coś oklepanego.

NATASZA

PIONOWO: 1. Klepanie i ugniatanie mięśni, 2. Materiał wybuchowy stosowany w górnictwie, 3. W pudełku rybaka, 4. Ryjące futerko, 5. Rzeka na kolach, 6. Ozdobny naramiennik, 7. Samobójca, 8. Zdrob. Imię męskie, 9. Ważny port w Brazylii, 13. Sierp do ciecia winnic, 16. Kwiat Izdydy, 20. Maj 21. Naczynie liturgiczne, 22. Posiedzenie, 23. Szary, twardy metal, 24. Styl bogaty w efekty, 25. Występuje w blendzie uranowej, 26. Odprowadza ścieki miejskie, 28. Przylądek w pld. Hiszpanii, 30. Na ławę, 22. Prąd rzeczny. (CIS)

HUMOR

— Jeżeli to prawda, że gotów pan wszystko dla mnie zrobić, to proszę powiedzieć swemu przyjacielowi Władkowi, że bardzo mi się podoba...



W. Gabelko

Teodor Teodorowicz, w języku studentów zwany „T” do kwadratu lub po prostu „Kwadrat”, siedział po dziesięciu minutach egzaminacyjnym. Twarz jego wyrażała to zadowolenie, to zawód, to nawet smutek. Stanowisko dziekana objął niedawno i wszystko brał głęboko do serca.

Położywszy przed sobą wykaz grupy „M-100”, dziekan pomyślał: „No, tutaj chyba wszystko jest w porządku. Kto, jak kto, ale matematycy nie sprawiają trudności”.

„Kwadrat” zaczął przegladac rubryki wykazu i... po dziesięciu minutach starosta matematyków stanął przed groźnym obliczeniem dziekana.

— Gdzie się podziwiał Piotrow? Dlaczego nie zgłosił się do egzaminu? — Piotrow jest na zgromadzeniu. Bokserskie mistrzostwa republiki.

— A dlaczego nie ma Sidorowa? — Sidorow pływa o odznakę „Albatrosa”.

— A Chalimow? — tamiacym głosem spytał dziekan. — W Bułgarii. — Co on tam robi? — Walczy. — O co?

Gdzie jest

— O medal w zapamiętnieniu — odparł dumny z kolegi starosta.

— Taak... A dlaczego Zelajtis nie zdawał? — Zelajtis jest na spartakiadzie.

— A Injadzow? — Na olimpiadzie! — Szczerbiński? — Na uniwersiadzie.

— A Komarow? Gdzie jest Komarow? Gdzie się podział ten żelazny student? — W Soczi.

— Co się z nim stało? Pracował się? — Zaprawa przed sezonem piłkarskim! — odparł starosta.

I dodał z nadzieją w głosie: — Ma szansę dostania się do reprezentacji. Komarow dysponuje świetnym startem do piłki, kapitalnie strzela i dobrze opanował grę głową.

— Czemu bracia Grabielscy nie mają żadnych not? — Przecież sezon hokejowy w pełni.

— A gdzie się podziała studentka Karasiówna? Też uganiam się za krząkiem? — Jest w wytwórni filmowej. Gra rolę hrabiny. Te duma całego fakultetu, nadzieja naszego filmu.

— Niech mi pan powie — rzekł nieśmiało dziekan — kto właściwie został na fakultecie?

— Pawlenko? — odparł spytanie starosta. — To niedołąga. Beznadziejny facet, zakala naszą uczelnię. Do niczego nie ma smykałki. Ani do hokeja, ani do piłki wodnej, ani nawet do nart. Nawet ze sztangą nie może dać sobie rady, nie mówiąc już o boksie i pilce nożnej.

— A czy ten Pawlenko zdawał chociaż z czegoś? — z nadzieją w głosie spytał dziekan.

— Nie. Ma anginę.

— Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Jak tylko jest sesja, zaraz wybuchą jakaś epidemia i to w dodatku mowrowa. Dziekan zerwał się z miejsca. — Nie dość, że talentu nie ma za grosz, że jeszcze w dodatku leń patentowany!

Dziekan surowym wzrokiem spojrzął na starostę matematyków.

— Cofniemy mu stypendium! Zeby innym nie dawał ziego przykładu!

Przed. ADAM OCHOCKI

— Nie. Ma anginę.

— Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Jak tylko jest sesja, zaraz wybuchą jakaś epidemia i to w dodatku mowrowa. Dziekan zerwał się z miejsca. — Nie dość, że talentu nie ma za grosz, że jeszcze w dodatku leń patentowany!

Dziekan surowym wzrokiem spojrzął na starostę matematyków.

— Cofniemy mu stypendium! Zeby innym nie dawał ziego przykładu!

Przed. ADAM OCHOCKI

— Nie. Ma anginę.

— Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Jak tylko jest sesja, zaraz wybuchą jakaś epidemia i to w dodatku mowrowa. Dziekan zerwał się z miejsca. — Nie dość, że talentu nie ma za grosz, że jeszcze w dodatku leń patentowany!

Dziekan surowym wzrokiem spojrzął na starostę matematyków.

— Cofniemy mu stypendium! Zeby innym nie dawał ziego przykładu!

Przed. ADAM OCHOCKI

— Nie. Ma anginę.

— Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Jak tylko jest sesja, zaraz wybuchą jakaś epidemia i to w dodatku mowrowa. Dziekan zerwał się z miejsca. — Nie dość, że talentu nie ma za grosz, że jeszcze w dodatku leń patentowany!

Dziekan surowym wzrokiem spojrzął na starostę matematyków.

— Cofniemy mu stypendium! Zeby innym nie dawał ziego przykładu!

Przed. ADAM OCHOCKI

— Nie. Ma anginę.

— Anginę! Nie, ten numer nie przejdzie! Jak tylko jest sesja, zaraz wybuchą jakaś epidemia i to w dodatku mowrowa. Dziekan zerwał się z miejsca. — Nie dość, że talentu nie ma za grosz, że jeszcze w dodatku leń patentowany!

Dziekan surowym wzrokiem spojrzął na starostę matematyków.

— Cofniemy mu stypendium! Zeby innym nie dawał ziego przykładu!

Przed. ADAM OCHOCKI

Zdzisław Szczepaniak

W POWODZI LISTÓW, WYRAŻAJĄCYCH ROZGORYCZENIE I ZAŁE MŁODYCH, KTÓRE DAŁYBY SIĘ STREŚCIĆ W JEDNYM ZDANIU: NIKT NAS NIE ROZUMIE, ZNALAZŁ SIĘ LIST O NIECO INNEJ TREŚCI. PODAJEMY WAM GO KU ROZWADZE.

choć od niedawna prowadzona jest rubryka pt. „Jacy jesteśmy”, uważam, że jest bardzo potrzebna nam, młodym. Cóż, nie mam tylu lat co poprzedni autorzy listów, lecz również muszę rozwiązywać sama niedoceniony problem. Nie dlatego, abym nie radziła się nikogo, ale dlatego, żeby już teraz nauczyć się trudnej sztuki odpowiedzialności. Wiecznie rodziców nie będę miała.

„Kleopatra-67” napisała w swym liście, że rodzice chcieliby znać jej myśli, a czyż nie mają do tego prawa? Oni starają się zdobyć jej zaufanie, więc czemu nie otworzy im serca? Naprawdę nie mogę sobie wyobrazić, aby na świecie istniała lepsza przyjaciółka niż Matka. Ja mówię mojej Mamie wszystko. Zwierzałam się nawet z kłopotów sercowych. Nigdy nie odpowiedziała mi, że na takie rzeczy nie ma czasu. Zawsze stara się wytłumaczyć mi wszystko, przekonać. Ufam jej całkowicie. Zdaje mi się, że to nie jest jednak takie proste w wypadku „Kleopatry”. Kochanie, wymagasz, aby rodzice dali Ci całkowitą swobodę. Jestem pewna, że i oni tego chcą. Chcą mieć do Ciebie zaufanie, ale co, kiedy jesteś skryta. To co, że znają Twoje towarzyszystwo, kiedy nie znają Ciebie. Spróbuj poradzić się Mamę w jakiejś sprawie, choćbyś wstąpiła jak ją rozwiązać, a zobaczysz, że rodzice sami będą starać się o to abyś miała tę wymarzoną swobodę. Moi rodzice są całkiem tni niż rodzice „Kleopatry” „Jastrzębia”. Bardzo chętnie chodzą do teatru czy kina, zabierając mnie z sobą. Aż do szaleństwa lubię dyskutować z nimi na temat filmu, sztuki. Każde z nich uważa, że obok szkoły ważne jest życie kulturalne, że w moim wieku trzeba się także bawić. Lubię kiedy jestem szczęśliwa.

Jacy jesteśmy

A teraz kilka słów o Nacie, który nadesłał „Kort”. Pi-sze, że młodzież nie ma żadnych zainteresowań, a ci, którzy je mają, ukrywają skrycie. Nazywa większość młodych snobami. Całkiem słusznie. I ja nie lubię takich ludzi, ale denerwowało mnie zakończenie jego listu: „Brakuje mi jednak przyjaciół, cóż, tak się czasem układa”. Och, nieszczęsny pesymisto! Szukasz kogoś w swoim wieku, kto mógłby być taki, jaki powinien być przyjacielem (rzecz jasna, według Twoich wymagań). Powiem Ci tylko tyle: nie umiesz szukać. Porozglądaj się dobrze i to nie koniecznie wśród swoich rówieśników. Może ten przyjaciel być młodszy, może starszy. Jestem pewna, że go znajdziesz.

NATASZA

Chcę jeszcze raz zabrać głos w sprawie poruszonej przez „Korta” z UL i ostrzec wszystkich młodych przed nienaturalnością, udawaniem kogoś innego. Jeszcze przed paroma miesiącami myślałam, że cała młodzież jest jednakowa, tylko ja jestem jakaś dziwna, niezyciowa, nienowoczesna i dlatego mam mało znajomych. Zaczęłam więc udawać, naśladować innych i, rzeczywiście, grono znajomych powiększyło się, ale nie znalazłam w nim przyjaciół.

Bardzo chciałam podobać się pewnemu chłopcu, który uczy się w tym samym gmachu co ja i jednocześnie pracuje. Staralam się być dziewczyną wygadana, wesoła, pozabawioną skrupułów. Ta nienaturalność stała się przyczyną mojej porażki. Okazało się, iż chłopiec, mimo że jest tylko dwa lata starszy ode mnie, jest „normalnym”, naprawdę dorosłym człowiekiem, ale zanim zdążyłam się zorientować, było już za późno. Chłopca do siebie tak zraziłam, że stara się mnie nawet nie zauważać, a ja stałam się z powrotem zwykłą dziewczyną, bez żadnych póz i postanowiłam sobie, że już nigdy nie będę udawać innej niż jestem. Szczerze wszystkim radzę, aby starali się być sobą, bo udawanie kogoś innego naprawdę się nie opłaca.

TERESA Z PSSM

Wiersze łódzkiego poety w Iwanowie

Wydawany w Iwanowie organ Obwodowego Komitetu KPZR i Obwodowej Rady Deleatów Ludu Pracującego „Raboczyj Kraj” w numerze z 22 lipca br. wśród materiałów poświęconych współpracującej z Iwanowem Łodzi, pt. „Poetyckie pozdrowienia” — zamieść cił wiersze łódzkiego poety Władysława Strzeleckiego „Pol ska” i „Najbliższym”.

Na język rosyjski wiersze te przetłumaczył radziecki poeta Wasyl Kocznow.

(i. kr.)

Rozmiary - rzecz święta

(Informacja własna)

Prawdziwie męską decyzję podjęły przemysły — odzieżowy, dziewiarski i skórny. Aby raz na zawsze skończyć z naszymi kłopotami z doborem odpowiednich rozmiarów, zastosowano bardzo rygorystyczne sankcje wobec producentów. Zaden zakład nie ma prawa odmówić przyjęcia zamówień na jakikolwiek ilość wyrobów w jakikolwiek rozmiarze. Jeżeli nawet raz w kwartale odbiorca będzie zmuszony składać reklamacje w sprawie rozmiarów (dostarczenie nie takich jak zamawiano, w nie takich ilościach itp.), zakład traci połowę premii przewidzianej za wykonanie dostaw na rynek artykułów objętych specjalnymi uchwałami (dotyc-

czas KERM). Jeżeli zaś w następnym kwartale producent powtórnie popełni ten sam błąd — traci połowę całej premii.

Zasada ta obowiązuje już od nadchodzącego IV kwartału roku bieżącego. Zdajemy

sobie sprawę, że jest to metoda bezpardonowa, zdajemy sobie sprawę, że przez pierwsze miesiące przysporzy zakładom wiele kłopotów — ale nie było chyba innego wyjścia z sytuacji. Brak w sklepach poszukiwanych rozmiarów odzieży i obuwia to jedna z głównych przyczyn rosnącego niezadowolenia klientów i... rosnących zapasów.

Jedno jest pewne — zarządzenia te w równym stopniu mobilizują przemysł i handel. Musi skończyć się okres wymówek, wzajemnego obciążania się odpowiedzialnością za lukę w zaopatrzeniu. Już nie można twierdzić, że wszystkiemu winien przemysł, który „nie dostarczył, podmienił, lub nie produkuje”. Kary konwencjonalne nie zastąpią prawdziwej wiedzy o rozmiarach dla 32 milionów Polaków.

iw.

NTU 303-04

odpowiedzi w godz. 10-11

NALEŻY SIĘ EKWIWALENT

STAŁA CZYTELNICZKA: Za cełami prace 29 grudnia 1966 r. Pracowałam do 3. XII. 1966 roku, potem zachorowałam i po 3-miesięcznej nieobecności w pracy zakład rozwiązał ze mną umowę. Czy przysługuje mi wynagrodzenie za nie wykonywane w br. urlop?

RED.: Przysługuje, bo daje do tego Pani prawo nowa ustawa urlopową stwierdzając, w art. 19, że w razie niewykorzystania przysługującego urlopu z powodu rozwiązania lub wygaśnięcia stosunku pracy, pracownikowi przysługują ekwiwalent pieniężny.

Ponieważ nowa ustawa weszła w życie 1 stycznia br., a rozwiązanie umowy nastąpiło w marcu, została Pani objęta jej postanowieniami, a roszczenie Pani nie uległo jeszcze przedawnieniu.

350 pokazów Instruktorzy na przeszkoleniu Degustacja w sklepach Spotkania z narzeczonymi

Już niedługo w łódzkim Ośrodku Gospodarstwa Domowego LK rozpocznie się centralny kurs dla kierowniczek ośrodków gospodarstwa domowego z całej Polski. Szkolenie z zakresu odzieży odbywać się będzie przez 5 dni. Skorzysta z niego ponad 30 kobiet. Tyleż osób przeszkolonych zostanie w październiku, w dziedzinie estetyki urządzania wnętrz mieszkalnych. W październiku odbędzie się dla instruktoerek kurs z dziedziny przyrządzania przetworów na zimę.

W listopadzie ośrodek zaprojektował obsłużenie 5 spotkań w USC z narzeczonymi. W projekcie są pokazy jak tanio wykonać przyjęcie ślubne, jak racjonalnie korzystać ze sprzętu

zmechanizowanego i jak właściwie układać budżety domowe. W tym samym miesiącu odbędzie się też w ośrodku wystawa przygotowania stołu na różne okazje.

Dużym powodzeniem cieszą się pokazy organizowane przez ośrodek. Do tej pory było ich już ponad 300; do końca roku zaplanowano dalszych 250. Ostatnio odbyły się np. pokazy połączone z degustacją dań wykonanych z ryb w sklepie MHD przy ul. Narutowicza 52, i dwa warszy i owoców w sklepie MHD przy ul. Piotrkowskiej 114. 23 i 24 bm. w sklepie mlecznym przy ul. Piotrkowskiej 101 degustowane będą napoje mleczne i potrawy wykonane z mleka.

(Kas.)



200 lat
200 lat
niech
żyje
żyje nam!

P. Leonarda Różyka 1 października br. ukończy 100 lat. Urodził się w Słodkowie koło Turku w 1869 roku. W siódmym roku życia wraz z rodzicami przyjechał do Łodzi. Przez 45 lat pracował jako tkaczka w obecnych Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Marchlewskiego. Od 66 lat mieszka w tym samym mieszkaniu — przy ul. Ogrodowej 26. Sędziwa Jubilatka ma trzy córki, dwóch synów, siedmiu wnuków oraz dziesięciu prawnuków. Ogólnie czuje się dobrze, ale przed trzema laty złamała nogę, co utrudnia jej poruszanie się. P. Leonarda Różyka ma bardzo dobrą pamięć. Chętnie śpiewa stare łódzkie piosenki. Sędziwej Jubilatee skła-

damy serdeczne życzenia 200 lat — w zdrowiu i zadowoleniu. (złk)

Na zdjęciu: Jubilatka wraz ze swą córką, p. Marią Pijanowską

Foto — L. Olejniczak

Odnaczenia państwowe i Hoł dla zasłużonych pracowników „Prexera”

Wzrostaj w sali Prezydium RN m. Łodzi. Wiceprzewodniczący Prezydium, mgr Kazimierz Lipczyk udekorował zasłużonych pracowników Łódzkiego Zakładu Kserotechnicznych „Prexer” odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa. Złotym Krzyżem Zasługi udekorowano inż. Wiktora Bieleckiego, Srebrnymi Krzyżami Zasługi: F. Frankowską, B. Izdorzyczkę, Z. Jateczką, H. Kornatowską, I. Łucką, E. Miedzińskiego i T. Piorunę, Brązowymi: B. Czerwca, L. Kokotkę, Z. Moneta, J. Orłowskiego, S. Stanisławskiego i T. Wolnego. Honorowe Odznaki m. Łodzi otrzymał: K. Brylowski, L. Kona, A. Jung, J. Janickowski, A. Trubas i I. Zajączkowska. Za zaszczytne wyróżnienie podziękował w imieniu odznaczonych W. Bielecki.

(P)

W Klubie Dziennikarza

22 bm. o godz. 17 otwarcie wystawy malarstwa pn. „Im presje jugosłowiańskiej” Ireneusza Olszewskiego.

23 bm. o godz. 19 „Kino przy pół czarnej” zaprezentuje film produkcji włoskiej „Sprawa honorowa”.

Co dzień niesie

NIEDZIELA. Projekcja filmów oświatowych „Człowiek i góry” oraz „W Alpach Dolomitych”, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (Pl. Wolności 14, sala 212/213).

PONIEDZIAŁEK. „Profilaktyka w chorobach krążenia” — odczyt dr. E. Ratajczyk-Pakalskiej, o godz. 18, w lokalu LK (Piotrkowska 135).

prelekcja mgr A. Sikorskiego, o godz. 18, w LDK (Traugutta 19, sala 305).

Badania radiograficzne — Wdziew (Szpitalna 6) — ul. Zbiercza od nr 4a do 8.

„Co to jest kultura laicka” —

„LINGWISTA”

STUDIUM JEZYKÓW OBCYCH w ŁODZI, PLAC WOLNOŚCI 9

PRZYJMUJE ZAPISY NA LABORATORYJNE KURSY JEZYKÓW OBCYCH:

angielskiego

niemieckiego

francuskiego

KURS NAUCZANIA OBEJMUJE DWA LATA NAUKI

Zajęcia lekcyjne odbywają się w godzinach przedpołudniowych i popołudniowych.

W RAMACH OPŁAT SŁUCHACZE OTRZYMUJĄ PODRĘCZNIKI.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje sekretariat studium codziennie w godz. 10-13 i od godz. 15 do 19, Łódź, plac Wolności 9, tel. 354-91.

KANDYDACI na magisterskie studia ekonomiczne

Dyrekcja Szkolenia Ekonomicznego Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Łodzi, ul. Armii Ludowej 19 ORGANIZUJE KURS UTRWALANIA WIEDZY (przygot. do egzaminu na studium magisterskie). Zapisy i informacje: Łódź, ul. Armii Ludowej 19, tel. 221-15.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW z uprawnieniami branży budowlanej i instalacji sanitarnych ze znajomością zagadnień inwestycyjnych na stanowiska inspektorów nadzoru oraz bez uprawnień na inne stanowiska, zatrudni z terenu m. Łodzi Zarząd Inwestycji Produkcyjnych Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Mickiewicza 6, II p. 7016-k

SPAWACZY GAZOWYCH ze znajomością prac blacharskich oraz STOLARZA, zatrudni z terenu m. Łodzi Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS IV Oddział w Łodzi, ul. Gibalskiego 2/4, tel. 591-20 wew. 64. Warunki pracy i płacy do omówienia. 6579-k

Ogłoszenia drobne

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczna, skór — sprzedam. Próchnika 8

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” w punkcie usługowym przy Al. Kosciuszki 87 wykonuje operacyjne usuwanie zylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87

DOM murwany i pokoje, podpiwniczony — sprzedam. Łagiewniko 119. Wiadomość godz. 13-17. 75358 g

DOM sześciopokojowy z wygodami, ogrodem, stawem — ogłem 4,550 m kw. sprzedam. Mieszkanie na zamianę. Łódź, Łozowa 33. 75912

4 HA gospodarstwo rolno-warzywnicze, zelektryfikowane (1,5 km od Pałacu) — pilnie sprzedam. Hermanów 37. Frontczak 7698 g

DZIAŁKĘ budowlaną 2,200 m kw. tanio sprzedam. Zgierz-Chelmy. Chelmska 37, Krym

WILLE większą jednolub dwurodzinną (wyłączoną) — wolną, w dzielnicy willowej — kupię. Może być nie wykończona. Oferty „75700” Prasa, Piotrkowska 96

PLAC zadrgewiony z budynkiem letniskowym na Bad-goszczu, ul. Zgierzka — sprzedam. Oferty „76968” Prasa, Piotrkowska 96

ZŁOM ZŁOTA I SREBRA najkorzystniej sprzedasz w sklepie

VERTAS

Łódź, ul. Piotrkowska 263 i Tuwima 14.

Złom srebra oraz srebra przemysłowe kupuje również sklep „VERTAS” w Fabianicach, ul. Armii Czerwonej 34.

DZIAŁKĘ ogrodniczą — 2,900 m kw — sprzedam. Ksawerów, Zachodnia 5 (przystanek Mały Sekret) Gilewicz 76059 g

ZAGUSPODAROWANY plac 800 m — sprzedam. Franciszkańska 30 godz. 13-18. 76073 g

ZAKŁAD ślusarsko-mechaniczny — pilnie sprzedam. Oferty „75894” Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNE osnowowa i snowadło — kupię. Oferty „1321” Prasa, Piotrkowska 96

PLASZCZ skórkowy, za graniczny — damski — sprzedam. 209-82

KOMPLETNE urządzenie filmodruku — sprzedam. Oferty „75988” Prasa, Piotrkowska 96

FORTEPIAN krótki, czarny. „Feurich” tanio sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 34, m. 37. 75935 g

RADIO „Beethoven”, magnetofon „Sznaga” — sprzedam. Kilińskiego 36-37. 76075 g

PIANINO „Schroeder” i kociół do stabilizacji pończoch sprzedam. Łódź, Limanowskiego 160, zakład ślusarski 75712

SYPIALNIE oraz nowoczesne biurko — sprzedam. Łódź, Sienkiewicza 27, m. 21. 76035 g

MAGNETOFON japoński kasetyowy seiclowo-baterijny (nowy) — sprzedam. Łódź, Gdańska 148, m. 29 godz. 16-18.30, codziennie 76254 g

FUTRO czarne — sapki krasakulowe, nowe, kozu szek dziecięcy, używany — dobry stan, garderoba — damską i męską — sprzedam. Tel. 216-39

PRZYCZEPKĘ do samochodu osobowego sprzedam. Łódź, Finansowy 7 (boczna Starorudzkiej)

„WARSZAWA 223” nowa — sprzedam. Łódź, Łano wa 6b, blok 59, m. 53, godz. 18-20. 75847 g

„MOSKOWICZ 402” — sprzedam. Tel. 598-24

„WARTBURGA - Comb 312” — sprzedam. Tel. 689-43

„ZASTAVE” — sprzedam. Oglądać: Słowiańska 14 godz. 10-14

„MOSKOWICZ 407” tanio sprzedam. Pabianice, Ze romskiego 14, tel. 30-45

„RENAULT-10 Major” rok prod. 1967 — sprzedam. Oferty „75740” Prasa, Piotrkowska 96

„MOSKOWICZ 403” — sprzedam. Sobociński, Kilińskiego 42-10. 75707 g

„HILLMAN Imp” — prawnie nowy — sprzedam. Poważne oferty tel. 466-34

„MOSKOWICZ 407” (Jankier fabryczny) sprzedam. Tel. 220-30. 75714 g

„RENAULT-Major” z powodu wyjazdu sprzedam. Parking Tuwima

„TRABANTA 600” — sprzedam. Zgierz, tel. 16-23-68 od godz. 17

TEOFILOW A M-3 blok 2 pokoje, kuchnia II piętro oraz pokój kuchnia I piętro stare budownictwo — częściowe wygody Zgierska — zamienie na 2 lub 3 pokoje, kuchnia blok, może być spółdzielcze. Oferty „75647” Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE małżeństwo — członkowie spółdzielni mieszkaniowej poszukuje sublokatorskiego pokoju. Tel. 683-90, godz. 19-22

POKOJ, kuchnia (wygodnie — elekrociepłownia) — Nowe Rokicie, zamienie na 3 pokoje z kuchnią z wygodami. Oferty „75826” Prasa, Piotrkowska 96

BYDGOSZCZ — pokój wygodny, zamienie na równorzędne w Łodzi. Hosajowa, Bydgoszcz, Bulwary 1. 76045 g

POSZUKUJĘ pomieszczenia na zakład przemysłowy o pow. około 100 m kw. w pobliżu Łodzi lub Kalisza. E. Olejnik, Czernawa Zdrój, pow. Luban Śl., ul. Główna 9

ANGIELSKI, mgr Burakowski, 307-64. 74928

PRZYJMUJĘ skrypy do przepisywania na maszynie. Oferty „75948” Prasa, Piotrkowska 96

KALETNIK — MODERNY — potrzebny. Oferty „76816” Prasa, Piotrkowska 96

GOSPODIA do lekarza potrzebna. Łódź, Aleksandrowska 20b (willa).

POMOC domowa do rodzica (młoda) potrzebna. Nawrot 76 m. 8 I klaska II piętro, w godz. 15-18. Tel. 209-54. 73313 g

POSZUKUJĘ dla pierwszoklasisty potrzebna. Tel. 513-82. 75718

STOŁOWKĘ zorganizuję, poprowadzę. Oferty — „76065” Prasa, Piotrkowska 96

FARBUEJEMY kostyle non-iron, bluzki elastyczne, ortony, misie wełniane i nylonowe. Rzymski, Wieckowskiego 40 (za Gdańską) 76092

POSİADAM uprawnienia wytwórcze w branży metalowej oraz lokal — oczekuję poważnych i konkretnych propozycji. Oferty „76067” Prasa, Piotrkowska 96

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty matzniekie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka”. Łódź, Piotrkowska 133

D O M

SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

ZAPRASZA

DO SKLEPU w ŁODZI, UL. BOJOWNIKÓW GETTA 5
(boczna od ul. Franciszkańskiej 29),

w którym oferuje doskonałej jakości poszukiwane artykuły

- ◆ KONFEKCYJNE,
- ◆ DZIEWIARSKIE
- ◆ I POŃCZOSZNICZE

w efektywnym wzornictwie i koloryzacji oraz najmodniejszych fasonach.

Zyczymy pomyślnych zakupów w SKLEPIE DSW czynnym codziennie w godz. 10-17, w poniedziałki 12-17.

DOM SPRZEDAŻY WYSYŁKOWEJ

Wkrótce przyjeżdża do Łodzi słynny Zirkus „BUSCH”

CO? GDZIE? KIEDY?

RADIO I TV

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 06
Pogotowie Ratunkowe 09
Pogotowie MO 07, 400-00, 500-00
Informacja PKP 531-11
Informacja PKS 265-96
Pomoc drogowa PZM 598-80
Pogotowie energetyczne 334-31
Pogotowie oświaty, ulic 220-89
Ośrodek Inf. Usł. LZSP 398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej 359-15

KINA STUDYJNE

STYLOWY — „Kobieta owad” od lat 18 (Jap.) godz. 15, 17.30, Film miesiąca „Panna młoda w żalobie” od lat 18 (franc.) godz. 20; 22.9. „Kobieta owad” godz. 15, 17.30, 20
STUDIO — „Cztery pancerni i pies” (zestaw 1) g. 15 „Walka wer” od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30; 22.9. „Skok” od lat 16 (pol.) godz. 17.15, 19.30

* * *

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Ryczące lata” od lat 14 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20 22.9. jak wyżej
CZAJKA — „Heroma” (NRD) od lat 16, godz. 16, 17, 19; 22.9. nieczynne
ENERGETYK — nieczynne
GDYNIA — „Szalony koń” od lat 11 (USA) godz. 10, 12, „Złotan Karpaty” od lat 14 (węg.) godz. 14, 16, 18, 20 - 22.9. jak wyżej

HALKA — „Drewniany jezdziec” g. 14.30 „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy” od lat 14 (niem.) g. 13.30, 17.45, „Angelika wśród piratów” od lat 16 (franc.) godz. 20 22.9. „Synowie Wielkiej Niedźwiedzicy” godz. 13.30, 17.45 „Angelika wśród piratów” godz. 20
I MAJA — „Urodziny” godz. 14.30 „Na tropie sokota” od lat 14 (NRD) — godz. 15.30, 17.45, 20; 22.9. „Szości lipca” od lat 14 (radz.) godz. 15.30 „Beczka prochu” od lat 16 (jap.) godz. 17.45, 20
LACZNOŚĆ — „Przygoda z ołosem” od lat 14 (pol.) g. 15, 17.15, 19.30; 22.9. „Dziesięć Chan” od lat 16 (ang.-jóg.) godz. 19

LDK — „Sąsiedzi” (pol.) od lat 16, godz. 14, 16.45, 19.45 22.9. „Król Edyp” (wł.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20
MLODA GWARDIA — „Kolekcjoner” od lat 18 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.9. jak wyżej
MUZA — „Polowanie na goryla” godz. 14 „Polowanie na muchy” od lat 18 (pol.) godz. 15, 17.30, 20; 22.9. „Polowanie na muchy” godz. 15, 17.30, 20
OKA — godz. 10 film dla wojska „Rzeczpospolita babska” (pol.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20; 22.9. „Rzeczpospolita babska” godz. 15, 20, godz. 17.30 film DKF

POLESIE — godz. 12 bajki: „Pan Wołodjowski” (pol.) od lat 14, godz. 13, 16, 19; 22.9. „Pan Wołodjowski” godz. 16, 19

POPULARNE — „Żołnierz królowej Madagaskaru” (pol.) od lat 16, godz. 17, 19 22.9. nieczynne

PRZEDWIOSNIE — „Dziewica dla księcia” (wł.) od lat 18, godz. 15.30, 17.45, 20; 22.9. „Jezyk zwierząt” (radz.) od lat 11, godz. 16 „Skąd przychodzi” (franc.) od lat 18, godz. 18, 20
PIONIER — „Kasia i Mruczek” godz. 14.30 „Waleczni przeciwy rzymskim legionom” od lat 14 (rum.) godz. 15.30, 17.45 20 22.9. „Waleczni przeciwy rzymskim legionom” godz. 15.30, 17.45, 20

POKOJ — „Dzielny rycerz” godz. 14.30 „Fantomas contra Scotland Yard” od lat 14 (fr.-wł.) godz. 15.30, 17.45 20 22.9. „Fantomas contra Scotland Yard” godz. 15.30, 17.45, 20

REKORD — „Dwa Michały” g. 10, 11, 12, 13 „Wolne miasto” od lat 14 (pol.) godz. 14, 16

16 „Kobieta jest kobieta” od lat 18 (franc.) godz. 20; 22.9. „Wolne miasto” g. 10, 12, 14, 16, 18 „Kobieta jest kobietą” godz. 20

ROMA — „Dzielny rycerz” g. 10, 11, 12 „Pan Wołodjowski” od lat 14 (pol.) godz. 13, 16, 19; 22.9. „Pan Wołodjowski” godz. 10, 13, 16, 19

SOJUSZ — „Czarny król” g. 15.30 „Udręka i ekstaza” od lat 14 (wł.) godz. 16.30, 19.15; 22.9. „Przygoda z pieskiem” od lat 14 (pol.) godz. 17, 18.15

STOKI — „Poranek Misia” g. 14.30 „Czekając na życie” od lat 16 (ang.) godz. 15.30, 17.45, 20; 22.9. „Czekając na życie” godz. 15.30, 17.45, 20

SWIT — „Wyprawa po miód” godz. 14.30 „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy” od lat 14 (USA) godz. 15.30, 17.45, 20; 22.9. „Ryszard Lwie Serce i krzyżowcy” godz. 15.30, 17.45, 20

TATRY — Bajki: „Przygoda zaki” — Czerwony Kapturek”, „Plastusowy pamiętnik”, „Zegar z kukulką”, „Pan Maluskiewicz”, „Hokus pokus” godz. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, DFP - 1969, Od „Zakazanych piosenek do Pana Wołodjowskiego” — „I ty zostaniesz Indianinem” od lat 7, godz. 18, 20; 22.9. Bajki godz. 16, 17, Dni Filmu Polskiego - 1969, Od „Zakazanych piosenek do Pana Wołodjowskiego”, „Dziękuję brzeg” od lat 12, godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Piotrkowska 67, Obr. Staligradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Książki 8, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

Piotrkowska 225, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Sporna 83, Wielkopolska 53a.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Górna oraz rejonowych poradni „K” ul. Fornalskiej 27 i Gdańskiej 29.

II Klinika Pol.-Gin. AM, ul. Sterlina 13 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K” Nowotki 60, Kopcińskiego 32 i Piotrkowskiej 269.

Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Bajuty oraz z rejonowych poradni „K” ul. Piotrkowska 107, 1 Mała 52 i Kasprzaka 17.

Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 - przyjmuje rodzaje i chore ginekologiczne z dzielnicy Widzew oraz z rejonowej poradni „K”, ul. Srebrzyńska 75.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 771-86, Bajuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznicza 2/4, tel. 40-62, Polesie - Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 5, tel. 771-53, Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10-16, ambulatoria czynne do godziny 17, Zabieg oielegnarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8-18, Zgłoszenia na zabieg w domu w godz. 8-18.

NIEDZIELA, 21 WRZEŚNIA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fała 56, 9.15 Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci w wieku przedszk. „Rumienią się sady” - słuch. 10.20 Gra ork. R. Manna, 10.30 Radio-wa piosenka m-ca. 11.00 „Rozgłoszenia harcerska”, 11.40 „Ombibusem do Edisona”, 12.05 Dziennik. 12.15 Musical morski, 14.00 Radiowy magazyn przebojów, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń, 16.20 „W małym dworku” - słuch. 17.30 „W pierwszy dzień jesieni”, 18.05 Transm. z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 18.15 Na podwieczorek taneczny zapraszają ork. 19.00 Kabarek reklamowy, 19.15 „Przy muzyce o sporcie”, 20.00 Dziennik, 20.10 „O czym mówią w świecie”, 20.25 Wiad. sport, 20.30 „Majusiakiowie”, 21.00 Gra Ork. Tan. Pł. p.d. E. Czernego, 21.30 Zespół Dziewiątki, 22.00 Koncert melodii, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Tańcem zegnamy się na dzień, 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblermy”, 8.50 (L) Koncert zyczeń, 9.35 (L) „Spojrzenia i refleksje” - magazyn, 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny, 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie”, 12.30 Poranek symfoniczny, 13.30 Melodie mojego miasta, 13.35 (L) „Program z Dzwonkiem”, 15.00 Dla dzieci „Czarownica z Piaseczna” - słuch. 15.45 „Niedzielny render-vous”, 16.02 (L) Koncert Ork. Mandolinowej, 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wiadomości, 17.05 Tygodnik dźwiękowy, 17.30 Rewia piosenek, 18.00 „Krwawą i hryni” - słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Niedzielnny relaks, 20.00 Wieczór powiślański, 21.30 (L) Stare i nowe przeboje kabaretowe, 22.00 Wiad. 22.05 Ogólno-polskie wiad. sport, 22.25 (L) Lokalne wiad. sport, 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką - w programie utwory mistrzów baroku, 23.36 Jazz na dobranoc, 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

12.20 - Transm. z finałów drużynowych mistrzostw świata na żużlu w Rybniku, 14.30 Peryskop - przegląd wydarzeń tygodnia, 14.45 Brian Auger i jego muzyka, 15.05 Pileczka do golfu - opow. 15.25 Zwierzenia prezenta, 15.50 Lekcja tańca, 16.10 Spiewający malarz, 16.35 W stylu Oscara Petersona, 16.50 „Nawiedzi” - gawęda, 17.00 Niedzielne rytmy, 17.30 „Wakacje komisarza Maigreta” - odc. pow. 17.40 Mój magnetofon, 18.00 Ekspresem przez świat, 18.05 Polonia spiewa, 18.20 Dzientelmeni żyją dłużej - magazyn, 18.35 Sylwetka piosenkarki - Nicoletta, 19.00 „Czyn bezinteresowny” -

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fała 56, 9.15 Magazyn Wojskowy, 10.00 Dla dzieci w wieku przedszk. „Rumienią się sady” - słuch. 10.20 Gra ork. R. Manna, 10.30 Radio-wa piosenka m-ca. 11.00 „Rozgłoszenia harcerska”, 11.40 „Ombibusem do Edisona”, 12.05 Dziennik. 12.15 Musical morski, 14.00 Radiowy magazyn przebojów, 14.30 „W Jezioranach”, 15.00 Koncert zyczeń, 16.00 Wiad. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń, 16.20 „W małym dworku” - słuch. 17.30 „W pierwszy dzień jesieni”, 18.05 Transm. z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 18.15 Na podwieczorek taneczny zapraszają ork. 19.00 Kabarek reklamowy, 19.15 „Przy muzyce o sporcie”, 20.00 Dziennik, 20.10 „O czym mówią w świecie”, 20.25 Wiad. sport, 20.30 „Majusiakiowie”, 21.00 Gra Ork. Tan. Pł. p.d. E. Czernego, 21.30 Zespół Dziewiątki, 22.00 Koncert melodii, 23.00 II wydanie dziennika, 23.10 Tańcem zegnamy się na dzień, 24.00 Wiadomości.

TELEWIZJA

9.45 TV kurs rolniczy - Konserwacja psaz (W), 9.40 Przypomniamy, radzimy (W), 9.50 Weneraj groln zagłada - film dokumentalny (W), 10.35 „Zdrada - polski film telewizyjny z serialu: „Stawka wieksza niz zycie” (W), 11.40 Dziennik (W), 12.00 Sprawozdanie z finału drużynowych mistrzostw świata na żużlu (z Rybnika), 13.50 Przemiana (W), 14.20 Dla dzieci: „Idzie my za słońcem” - program Telewizji Radzieckiej z Kijowa (W), 14.55 Sprawozdanie z mistrzostw Europy w lekkoatletyce - bieg maratoński i zakończenie mistrzostw (z Aten), 17.15 Warszawa Jesień 1968 - Dymitr Szostakowicz - „Dziesięć poematów” (W), 17.45 Klub Szesciu Kontynentów (W), 18.25 PKF (W), 18.35 Pegaz (W), 19.05 „Klub prof. Tusk” - film TV (W), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik (W), 20.15 „Szkoła lata” - program estradowy (z Łodzi), 21.00 „Pamiętnik pani Hanki” - film fab. prod. pol. (W), 22.50 Sprawozdanie filmowe z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów i magazyn sportowy (W).

PONIEDZIAŁEK, 22 WRZEŚNIA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.05 „Asklepios” fragm. 10.25 Utwory kompozytorów skandynewskich, 11.00 „Dwa dziesięcia tysiecy lat”, 11.25 Wszystkie na jazzowo, 11.45 Porady praktyczne dla kobiet, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Koncert z polonezem, 12.45 Rolniczy kwadrat, 13.00 Z życia Zw. Radz., 13.20 Wieś tańczy i spiewa, 13.40 Wieści, lepiej, taniej, 14.00 Rep. literacki, 14.20 Dwa utwory J. Ruffa, 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba, 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców, 16.00 Dziennik, 16.10 Popołudnie z młodocia, 18.00 Wiad. 18.05 Transmisja z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 18.10 Aud. z życia wojska, 18.25 Ze świata opery, 18.50 Muzyka i aktualności, 19.15 Z księgarni, 19.30 Transm. mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 19.36 (L) Koncert ork. PR i TV, 20.00 Dziennik, 20.25 Echo II Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej, 20.47 Kronika sportowa, 21.00 Naukowy rolnikom, 21.35 Pięć

10.00 Wiad. 10.05 „Asklepios” fragm. 10.25 Utwory kompozytorów skandynewskich, 11.00 „Dwa dziesięcia tysiecy lat”, 11.25 Wszystkie na jazzowo, 11.45 Porady praktyczne dla kobiet, 12.05 Z kraju i ze świata, 12.25 Koncert z polonezem, 12.45 Rolniczy kwadrat, 13.00 Z życia Zw. Radz., 13.20 Wieś tańczy i spiewa, 13.40 Wieści, lepiej, taniej, 14.00 Rep. literacki, 14.20 Dwa utwory J. Ruffa, 14.30 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba, 15.00 Wiad. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców, 16.00 Dziennik, 16.10 Popołudnie z młodocia, 18.00 Wiad. 18.05 Transmisja z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 18.10 Aud. z życia wojska, 18.25 Ze świata opery, 18.50 Muzyka i aktualności, 19.15 Z księgarni, 19.30 Transm. mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, 19.36 (L) Koncert ork. PR i TV, 20.00 Dziennik, 20.25 Echo II Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskiej, 20.47 Kronika sportowa, 21.00 Naukowy rolnikom, 21.35 Pięć

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Radioproblermy”, 8.50 (L) Koncert zyczeń, 9.35 (L) „Spojrzenia i refleksje” - magazyn, 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny, 12.05 „Siedem dni w kraju i na świecie”, 12.30 Poranek symfoniczny, 13.30 Melodie mojego miasta, 13.35 (L) „Program z Dzwonkiem”, 15.00 Dla dzieci „Czarownica z Piaseczna” - słuch. 15.45 „Niedzielny render-vous”, 16.02 (L) Koncert Ork. Mandolinowej, 16.30 Koncert chopinowski, 17.00 Wiadomości, 17.05 Tygodnik dźwiękowy, 17.30 Rewia piosenek, 18.00 „Krwawą i hryni” - słuch. 19.00 Wiad. 19.15 Niedzielnny relaks, 20.00 Wieczór powiślański, 21.30 (L) Stare i nowe przeboje kabaretowe, 22.00 Wiad. 22.05 Ogólno-polskie wiad. sport, 22.25 (L) Lokalne wiad. sport, 22.35 Niedzielne spotkania z muzyką - w programie utwory mistrzów baroku, 23.36 Jazz na dobranoc, 23.50 Wiadomości.

15.30 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy. Wniośki z zasad dynamiki (z Gdańska), 16.6 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy - Ruch pod działaniem stałej siły (z Gdańska), 16.35 Dziennik (W), 16.45 Dla dzieci: Zwierzyńnic w programie m. in. „Przygody dziwnego psa Huckleberri” - film (W), 17.30 Echo sta dionu - magazyn sportowy (W), 17.50 Wiadomości dnia (L), 18.05 Tele reklama (L), 18.15 „Eureka” (W), 18.45 Sylwetki X Muzy: Bar bara Horawianka (z Poznania), 19.20 Dobranoc (W), 19.30 Dziennik (W), 19.55 Poligon (W), 20.25 Teatr Telewizji: Johann Wolfgang Goethe „Ifigenia w Taurydzie” (wznowienie) (W), 22.10 Dziennik (W), 22.30 Sprawozdanie filmowe z mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów (W), 22.55 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy (W), 23.30 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy (W).

Muzea
MUZEUM HISTORII WŁÓKIEN NICTWA (Piotrkowska 282) czynne godz. 11-16; 22.9. nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Włocławskiego 36) czynne od godz. 10-18; 22.9. nieczynne
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) czynne od godz. 11-18; 22.9. nieczynne
MUZEUM HISTORII RUCHU Rewolucyjnego (Gdańska 13) czynne g. 10-16; 22.9. nieczynne
MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UL. (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10-14; 22.9. nieczynne
ŁÓDZKIE ZOO - czynne od godz. 9-18 (kasa czynna do 17)

KINA
BALTYK — „Kleopatra” od lat 16 (USA) godz. 10, 14.30, 18.30; 22.9. jak wyżej
POLONIA — „Człowiek z Hong kongu” od lat 14 (fr.-wł.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.9. jak wyżej
WISLA — „Czerwone i złote” od lat 14 (pol.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.9. jak wyżej
WŁOJNIARZ — „Bunt na Bounty” od lat 14 (USA) g. 10, 14, 18; 22.9. jak wyżej
WOLNOŚĆ — „Siedmu braci Cervi” od lat 14 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.9. jak wyżej
ZACHETA — „Święty zastawił pułapkę” od lat 14 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 22.9. jak wyżej
TATRY LETNIE — „Milion lat przed naszą era” od lat 14 (USA) godz. 18.30 (kino czynne tylko w dni pogodne) 22.9. jak wyżej
STYLOWY LETNIE — „Beniamin, czyli pamiętnik enotliwego młodzieńca” od lat 18 (franc.) godz. 18.45 (kino czynne tylko w dni pogodne) 22.9. jak wyżej

Kawiarenka z Wybrzeża „Wolny”

— Czy nie sądzi pani, że należałoby porozumieć się z mężem?
— Właśnie z nim — nie!
Przekonywałem ją jeszcze, a wychodząc zostawiłem swój bilet z prośbą, by zadzwoniła do mnie lub napisała, jeśli zmieni zdanie w ciągu najbliższego tygodnia. Wszedł wtedy jakiś klient, który zachowywał się, jakby był zadowolony w kawiarence.
— Rudy z ospowata twarz?

— Chyba tak.
— Co było dalej?
— Nic. Wsunęła wizytówkę do kieszeni fartucha i odprowadziła mnie do drzwi.
— Kiedy to było?
— W ubiegły czwartek.
— I nie widział jej pan więcej?
— Nie. Widziałem natomiast jej męża.
— W Paryżu?
— W Saint-Andre, w mojej kancelarii.
— Kiedy?
— W sobotę rano. Przyjechał do Saint-Andre w piątek po południu albo wieczorem i pierwszy raz pojawił się u mnie jes-

— cze tego samego dnia, około ósmej. Byłem na brydżu u doktora, więc służąca poleciła mu przynieść nazajutrz.
— Poznał go pan?
— Tak, chociaż przytył. Widocznie nocował w obierzy i dowiedział się tam o śmierci Boissancourta. Musiano mu również powiedzieć, że jego żona jest spadkobierczynią fortuny zmarłego. Nie zwlekał, by przedstawić mi zuchwale swoje prawa męża do przyjęcia spadku w imieniu żony. Ich małżeństwo zostało zawarte bez interczy, co według kodeksu rodzinnego oznacza wspólnotę majątkową.
— W takim razie jedno nie może postanowić bez drugiego.
— Właśnie to mu wytłumaczyłem.
— Odnioś pan wrażenie, że porozumiał się na ten temat z żoną?
— Nie. Przede wszystkim nie miał pojęcia, że Alina odmówiła przyjęcia spadku. Wydawał się wierzyć, że ona nie nie zrobi wbrew jego woli. Nie mogę panu przytoczyć tej rozmowy ze szczegółami, za długo by to trwało. Moim zdaniem znalazł wizytówkę, którą jego

żona gdzieś porzuciła zapominając, że ją ode mnie dostała. A cóż mógł robić na wybrzeżu Valny notariusz z Saint-Andre, jeśli nie zajmować się interesami Boissancourtów? Będąc u mnie, od słowa do słowa, odkrył całą prawdę. Wyszedł wściekły odgrając się, że jeszcze o nim usłyszę i trzasnął drzwiami.
— Widział go pan później?
— Nie. Nie miałem też od niego wiadomości. Działo się to w sobotę rano, a wiem, że

zaraz wsiadł w autobus do Montargis, skąd miał pociąg do Paryża.
— Który to mógł być pociąg, pańskim zdaniem?
— Prawdopodobnie ten, co przychodzi na dworzec Austerlitz o trzeciej z minutami. To znaczyło, że wrócił do domu około czwartej lub nieco wcześniej, jeśli wziął tak-sówkę.
(Dalszy ciąg nastąpi)

„Nagle przystanął i wycięzył wzrok. Na przeciwległym brzegu rzeczki, pod zwisającymi się nisko nad wodą gałęziami dostrzegł coś jakby na kształt ludzkiej ręki. „Wydaje mi się” pomyślał, „przyciągnąć doniósł po czole...”
„Niemal się natrudził, nim wyciągnął z wody topielicę... Dziewczyna była ładna i elegancko ubrana...
...odwrócił ją twarzą do ziemi i zobaczył, że pod lewą łopatką tkwi ubity po rękojeści nóż!”
To odkrycie, dokonane przez wiejskiego milicjanta okazało się bardzo brzemienne w skutki. Nie było to bowiem zwykłe morderstwo, ale wyrafinowana zbrodnia, za którą kryła się bardzo poważna, ogarniająca szerokie kręgi osób, afery.
Rozwikłanie tej afery — oto treść powieści pod tytułem:

„Dwie czerwone nitki”

pióra ulubionego przez naszych Czytelników
Z. ZEYDLER-ZBOROWSKIEGO
KTÓREJ DRUK JUŻ WKRÓTCĘ ROZPOCZNIEMY NA ŁAMACH
„DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

Redaguje kolegium Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 26. Adres pocztowy: „DL”. Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami Redaktor naczelny 325-64 Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 328-32, wojewódzki 343-80, 341-16 (listów i interwencji) 343-80 (rekwizytów nie zamawiając red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama” i fotoreporterzy 378-97, Dział Ogłoszeń 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch” — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź, Piotrkowska 85. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu” i poczty.